Nr 1. Kraków 1 Stycznia — Piątek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dziennik pod nazwą **„Chwila"**, na pierwszy kwartał 1864 r. tj. na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec:**

w Krakowie	*pocztą w państwie austr.*
kwartalnie . . . złr. **5**	kwartalnie złr. **6**
miesięcznie . . „ **2**	miesięcznie „ **2 c. 25**

Gdy nadsyłanie małych kwot pieniężnych z Francyi jest utrudnione, przeto na całą Francyę prenumerować można na *„Chwilę"* u p. Adama Ciborowskiego w Paryżu, rue Bonaparte 82, za cenę:

miesięcznie . . . 10 franków
kwartalnie . . . 27 „
półrocznie . . . 54 „

Zanim dziennik *„Chwila"* wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, zechcą Szanowni Prenumeratorowie zamieszkali w Prusiech i Rzeszy niemieckiej nadsyłać prenumeratę franco wprost do Administracyi *„Chwili"* w Krakowie, a to:

z Prus kwartalnie złr. 7 (bankn. austr.)
lub tal. 4 sgr. 5
miesięcznie złr. 2 c. 50 (b. austr.)
lub tal. 1 sgr. 15

z Rzeszy niemieckiej:
kwartalnie złr. 9 (bankn. austr.)
lub tal 5 sgr. 10
miesięcznie złr. 3 (bankn. austr.)
lub tal. 1 sgr. 25

Upraszа się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych z wyraźnem wypisaniem nazwiska i miejsca.

PP. Prenumeratorowie w Krakowie mogą odbierać *„Chwilę"* na żądanie codziennie w mieszkaniu swojem zaraz po godzinte 7ej rano przez pośrednictwo Instytutu posługaczy, za opłatą miesięczną:
w mieście centów 15, na przedmieściach cent. 25.

Depesze telegraficzne.

Haga 29 grudnia. Izba wyższa stanów holenderskich odrzuciła politykę ministerstwa spraw zagranicznych 19 głosami przeciw 14; głównym powodem tego była nota wysłana do Petersburga za Polską i odpowiedź rządu na zaproszenie kongresu.

Kolonia 29 grudnia wieczór. *Kölnische Ztg* ogłasza pismo księcia Fryderyka do Cesarza Napoleona i odpowiedź tego ostatniego, która jest następującej osnowy:

Mój Kuzynie! Odczytałem z żywem zajęciem list do mnie pisany i pośpieszam nań odpowiedzieć. Nic nie znam zaszczytniejszego, jak być reprezentantem sprawy, która się opiera na niepodległości i narodowości ludu; i właśnie dla tego możesz liczyć na współczucie moje, w postępowaniu mojem bowiem zawsze chcę pozostać konsekwentnym. Walcząc za niepodległość włoską, podniosłszy głos za narodowością polską, niemogę innych wyznawać uczuć w Niemczech, ani innych trzymać się zasad. Ale mocarstwa związane są umową londyńską i tylko wspólna ich narada mogłaby rozwiązać trudności sprawy, która się Ciebie tyczy. Ubolewam przeto najmocniej tak pod tym względem jak i pod wieloma innemi, że Anglia odmówiła przystąpienia do projektowanego przezemnie kongresu. Żałować należy, że Zgromadzenie związkowe niebyło zapytywane o prawa księstwa stanowiącego część Związku niemieckiego; Dania mogłaby także dopuścić się niesłuszności względem Niemiec. Ale co do mnie, przykro mi, że Związek uznał za stosowne interweniować w Holsztynie wprzód, zanim kwestya spadku rozstrzygniętą została, gdyż interwencya, mogąca bardzo ciężkie sprowadzić zawikłania, nie załatwia tej kwestyi, a jeśliby Dania zgnębioną została przez potężnych sąsiadów, opinia publiczna we Francyi znówby się ku niej zwróciła. Radbym przeto szczerze, aby prawa Twoje Książe zbadane były przez Zgromadzenie Związku niemieckiego, którego uchwała przedłożoną będzie kontrahentom umowy londyńskiej, a tem samem uczucie narodowe, które się w Niemczech tak energicznie objawia, mogłoby znaleść za wspólną zgodą prawowite zadowolenie swoje. Z przyjemnością korzystam z tej sposobności, aby Ci Książe dać zapewnienie mojego poważania i mojej trwałej przychylności. Obok tego proszę Boga, aby Cię miał w swojej świętej opiece. Dan w Compiègne d. 10 grudnia 1863 r. *Napoleon.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 31 grudnia.

Kończymy rok i to jeden z najważniejszych w historyi narodu polskiego, zupełnym brakiem wybitniejszych nieco wiadomości, a nigdy może od rozpoczęcia dzisiejszych wypadków większa nie panowała niepewność w świecie politycznym, jak właśnie w ostatnim dniu 1863 r.— Wątpimy, aby tę niepewność usunąć mógł wyrazami jakie jutro wypowie potężny monarcha, ku któremu zwracają się tak dobrze nadzieje ludów jak uwaga rządów. Niepewność tę bowiem zaledwie rozświecić będą mogły pierwsze promienie słońca wiosennego.— Do tej zaś chwili tak sprawy polityczne jak kierujący niemi ludzie pozostaną niewątpliwie na dotychczasowych stanowiskach.

Tak świat polityczny, jak dzienniki zajęte są i zapełnione głównie kwestyą księstw nadelbiańskich o przebiegu której niżej mówimy. Co się tyczy konferencyj ministeryalnych zaprojektowanych przez rząd francuski, nic dziś pewnego ani ważnego nie mamy do podania.— Znajdujemy tylko w *Indépendance Belge* następujące słowa, za które jednak zostawiamy całą odpowiedzialność temu dziennikowi. „Niektóre odpowiedzi, mocarstw którym ofiarowano szczuplejszy kongres, nadeszły do Paryża. Zapewniają nas, że te odpowiedzi, podobne są zupełnie do tych, które poczynione zostały na pierwszą propozycyę. Mają one zawierać w sobie wielkie pochwały oddane pierwotnej myśli, i żywą chęć współdziałania w pokojowem rozwiązaniu bieżących spraw; lecz zarazem mieszczą one zastrzeżenia co się tyczy wykonania, i wyrażają chęć poznania programu narad; jednem słowem, zawierają one platoniczne przystąpienia, które zdają się przedstawiać chwilowo prawdopodobieństwo udania się projektu francuskiego, ale które nie pozwalają pokładać wiary w ostateczny i praktyczny jego skutek". Niewiemy, jakie mogą być rządy, któreby podobne przesłały już odpowiedzi na notę francuzką 8go t. m.; tem bardziej, iż sama *Indépendance* dziś jeszcze mówi o przychyleniu się tak Anglii jak Austryi do myśli konferencyj ministeryalnych, a *La Nation* wyraża przekonanie, iż nigdy powątpiewać nie można było o przystąpieniu do nich Prus i Rosyi. Zdaje się jednak, iż tak Anglia jak Austrya nachylają się do myśli konferencyi głównie tylko z powodu kwestyi Księstw nadelbiańskich, że chciałyby je ograniczyć do tej tylko sprawy, a w każdym razie najpierwej poddać ją pod obrady, Francya zaś wierna raz postawionemu programowi, niechce zezwolić na ścieśnienie zadania tych konferencyj, lecz przeciwnie usiłuje je rozszerzyć w duchu i kierunku tak mowy jak i listu cesarza Napoleona.

Monitor donosi o przyjęciu przez cesarza posła tureckiego i wręczeniu listu sułtana; dziennik urzędowy francuski ogłasza przy tem ten list, który był dotąd jedyną jeszcze nieznaną odpowiedzią na zaproszenie na kongres. Listu tego nie mamy jeszcze przed sobą.

Dzienniki francuskie i włoskie z pewnym naciskiem wspominają o agitacyi w Węgrzech. Z drugiej strony utrzymują, iż hr. Pasolini nie znalazł w Anglii spodziewanego poparcia dla zamiarów i widoków rządu włoskiego.

Z teatru działań wojennych w Polsce nie doszły nas dziś żadne wiadomości. Wprawdzie obiegała po mieście naszem pogłoska o spotkaniu zaszłem w województwie Krakowskiem między wojskami rosyjskiemi a oddziałem Żubra, lecz do tej chwili nic nie odebraliśmy, coby potwierdzało tę wieść.

Korespondent nasz z Warszawy mówi o potyczce stoczonej w Płockiem.

Dziennik Powszechny i *Journal de St. Petersbourg* zamieszczają raporta o licznych potyczkach zaszłych tak w Płockiem jak w Lubelskiem ostatnich dni listopada i pierwszych dni grudnia. Przytem organa te starają się przekonać czytelników, o osłabieniu powstania, o znużeniu ludności i o usuwaniu się jej od współdziałania w walce przeciw Moskwie. Jak zawsze jednak, organa rosyjskie zbijają się same, już raz wyliczaniem licznych potyczek, to następnie np. tym frazesem, który znajdujemy w *Inwalidzie*: „Oddziały nasze ruchome wracają prawie codziennie z swoich wycieczek z wozami obładowanemi kosami, bronią i żywnością, a nagotowanemi przez właścicieli."

Organa rosyjskie nie wahają się także przedstawiać jako symptomat usposobienia kraju, adresa które wymuszać usiłują niesłychanemi gwałtami rządcy moskiewscy. Zbyt są znane światu całemu sposoby, jakich używa Murawiew i jemu podobni, aby wymódz owe adresa, zbyt wiedzą wszyscy, jakie one mają znaczenie, i czego dowodzi właśnie ta uporczywość rządu rosyjskiego w wymuszaniu ich, abyśmy potrzebowali długo nad tem się zastanawiać. Nikt dziś nie uwierzy ani w bale ani w adresa poddańcze polskie, a jak każda broń używana przez Moskali, środki te urągające nieszczęściu wielkiego narodu obracają się tylko ostatecznie przeciw tym, którzy ośmielają się ich używać. Zresztą dowiadujemy się z organów rosyjskich, nietylko o adresach wiernopoddańczych, ale także o nałożeniu kontrybucyi na Czerwińsk i Stoczek.

Mamy dziś przed sobą dwa numera 6ty i 7my z 22 i 27 grudnia *Rozporządzeń i Wiadomości Policyi Narodowej*, wychodzących jak wiadomo w Warszawie.— W numerze 6tym znajdujemy tajny okólnik ministra rosyjskiego spraw wewnętrznych, który jest najlepszym dowodem, jak rząd moskiewski używa deportacyi niejako środka uśmierzenia dzisiejszego powstania, lecz w myśli i dążeniu wynarodowienia i wyludnienia z elementu polskiego prowincyj polskich zabranych przez niego; jak usiłuje on korzystać z dzisiejszych wypadków, aby w prawdę zamienić fałszywe jego twierdzenie, iż Litwa i tak nazwane prowincye zabrane, nie są polskiemi.— Dalej numer ten *Rozporządzeń i Wiadomości* zawiera zapowiedź odezwy rządu rosyjskiego, która ma wzywać do złożenia broni i przysięgania na wierność Carowi, a w nagrodę obiecywać opiekę Cara i utrzymanie „nieistniejących instytucyj." — Tajny okólnik ministra rosyjskiego spraw wewnętrznych będzie najlepszym komentarzem do tej odezwy, jeżeli ta w samej rzeczy się ukaże.

Nr 7 *Rozporządzeń i Wiadomości Policyi Narodowej* zapowiada prawdopodobne zamknięcie przez rząd rosyjski szkoły głównej. Hr. Berg miał już nakazać rektorowi Mianowskiemu zamknięcie tej szkoły, której znaczenie dla kraju podniesione jest w w tym numerze *Rozporządzeń i Wiadomości*; lecz rektor odpowiedział, że skoro szkoła główna otworzoną została z rozkazu Cara, z jego rozkazu zniesioną być musi. Zatelegrafowano więc do Petersburga, a odpowiedź dotąd nie wiadoma, lecz przewidują jeżeli nie zniesienie, to przynajmniej zamknięcie tej szkoły.

Minister oświecenia całéj monarchii duńskiéj Monrad, sprawujący oraz obowiązki ministra spraw wewnętrznych na właściwą Danię, powierzone ma sobie złożenie nowego gabinetu, lecz do wczoraj do południa, jak nam doniósł był telegram, jeszcze mu się to nie powiodło. Minister Monrad zasiadał w kilku już gabinetach różnych odcieni politycznych i uważany jest raczéj za pośrednika między stronnictwami skrajnemi, aniżeli za wyznawcę zasad gabinetu Halla. Dzienniki kopenhagskie z ostatnich dni, o których zdaniu donoszą telegramy hamburskie, wskazują, jaka panowała w stolicy duńskiéj niepewność pod względem złożenia nowego ministeryum. *Dagbladet* utrzymywał, że Hall pozostanie, a to miałoby znaczenie wojny, albowiem Hall nie mógłby obalać konstytucyi, która jego głównie jest dziełem, a zatem stanąłby w zupełnéj sprzeczności z żądaniem Niemiec. *Faedrelandet* utrzymywał podobnież, że Hall zajął się złożeniem nowego gabinetu. Była zatem niezawodnie w téj kryzys ministeryalnéj pewna epoka, gdzie zamierzono stawić Niemcom czoło. Liczono przeto na pomoc angielską, nietylko dyplomatyczną, lecz oraz czynną. Wszelako Anglia obstając w Berlinie i Wiedniu za prawami króla Chrystyana i prawomocnością protokółu londyńskiego, inaczéj przemawia w Kopenhadze, nalegając tam na ustępstwa i niedając nadziei pomocy. Interesem bowiem Anglii jest przedewszystkiem utrzymanie terytoryalne Danii, bez względu na tę lub ową organizacyę wewnętrzną.

Książę Fryderyk udał się tymczasem do Holsztynu i obwołany wczoraj w stolicy tego księstwa w Kiel, księciem panującym, pod opieką załogi saskiej i komisarza związkowego, lubo nie sprawuje bezpośrednio rządów kraju objętego nie jako w posiadanie, gdyż rząd ten jest w rękach komisarza cywilnego, wszelako *de facto* uznany został przez władze związkowe, jako prawy panujący. Tym sposobem egzekucya zmieniła cały charakter swój, i dziś nie idzie już o kwestyę zniesienia konstytucyi 18go listopada, lecz o kwestyę następstwa, którą niby Związek niemiecki miał dopiero rozbierać, a rozstrzygać go ostatecznie nie może ze względu na protokół londyński. Wojska saskie i hanowerskie zapewne już do dziś zajęły cały Holsztyn, nie wyjmując twierdzy Rendsburga, którą Duńczycy opuszczają; zostaje przeto wojskom niemieckim otwarta droga do Szlezwiku, a weszłyby tam one nie pod tytułem egzekucyi związkowej, lecz pod tytułem zajęcia tej krainy w zakład, pókiby król zadosyć nie uczynił wezwaniu Bundestagu. Jeżeli atoli ks. Fryderyk powtórzy w Szlezwiku, przynajmniej południowym, to jest przez niemieckich właścicieli ziemskich zamieszkałym, swoją intronizacyę, wtedy już kwestya wyjdzie poza granice Związku niemieckiego.

Zamiast noworocznego powitania naszego, coby służyć mogło w połowie za wróżbę, a w połowie za życzenie — za wróżbę polityczną i polityczne życzenie — zaczekać raczej wypada na noworoczną przemowę Cesarza Napoleona do ciała dyplomatycznego. W niej to nadzieja lub trwoga znajdą albo sprawdzenie albo zawód oczekiwań swoich; w niej jak w innych słowach wyroczni świat szukać będzie istotnej prawdy. Na nic się nie przyda gubić się w domysłach i przypuszczeniach nad tem, co Cesarz powiedzieć może lub zechce; za niewiele godzin rozniosą druty telegrafów treść słów jego, a mimo tego słowa te mogą być dla wszystkich niespodzianką, i dla tych co grom burzy przewidują, i dla tych co liczą na miodopłynne zapewnienia pokoju z ust Cesarza Francuzów. Tyle razy jednak zadziwił on świat niespodziankami, tyle razy go pocieszył lub zastraszył, iż zaprawdę mogłoby się zdarzyć, że przemowa jego noworoczna w niczem nie rozwieje niepewności, nierozjaśni ciemności, w jakiej najbliższa przyszłość pogrążona.

Nigdy może jednak niebyłoby tyle do powiedzenia co teraz. Czy uzupełnić mowę tronową, czy program jej rozwinąć idealnie; czy też praktyczne wyprowadzając wnioski z obecnego położenia, wypowiedzieć, w jaki sposób i w jakich rozmiarach program ten miałby być zastosowanym; czy jasno i wyraźnie objawić zamysły swoje, czy oględnie omijać trudności i zamknąć się w ogólnikach — zawsze przemowa noworoczna ma dla siebie materyał gotowy. Może nie pora jeszcze, aby coś stanowczego powidzieć.

Od dnia mowy tronowej, to jest od 5go listopada polityka Cesarza Napoleona idzie raz obraną drogą— do kongresu. Nie dał się on z niej sprowadzić odmową ani zastrzeżeniami i warunkami postawionemi jego żądaniom. Zeszedł wprawdzie z wysokości zjazdu monarchów do ścieśnionych i skromniejszych planów konferencyi ministrów, ale ten sam cel ma wciąż na oku: skłonić rządy ku przyjęciu nowoczesnych zasad polityki, oprzeć byt państw na podstawie narodowości i nowemi traktatami zjednać uznanie nowemu prawu publicznemu. Sprawa polska miałaby znaleść przez to dyplomatyczne uprawnienie swoje, tak jak dynastya napoleońska rękojmię w nowych traktatach.

Wśród starań około przywiedzenia do skutku kongresu lub konferencyi, niemoże Cesarz Napoleon w noworocznej mowie swojej przerzucić się w inną sferę dążeń i zamysłów. Mowa ta może być wyrazistszą lub ogółową, jasną lub zagadkową, śmiałą lub oględną, rozległą lub treściwą, chłodną lub pełną zapału, — zawsze jednak tematem jej musi być działanie w kierunku mową tronową wskazanym. Stanowisko jest już naznaczone, droga wytknięta, wszystkie środki nie zużyte dotąd, ani nie odepchnięte.

Forma więc tylko noworocznego przemówienia Cesarza Napoleona może wróżbom lub życzeniom posłużyć za materyał; tło jego położonem już było w dniu 5 listopada. Europa już ową mowę tronową poczytała za wróżbę, a życzenie spełnienia jej może dziś jeszcze posłużyć jako noworoczne powinszowanie.

Monitor zamieszcza następujący list króla portugalskiego do Cesarza Napoleona IIIgo w odpowiedzi na propozycyę kongresu.

Panie Bracie! List, który WCMość raczyłeś mi przesłać z dnia 4go listopada a zasługujący swą osnową na najścißlejsze zbadanie, zwrócił na siebie całą moją uwagę.

Szczerość języka WCMości co do trudności i niebezpieczeństw, jakim zapobiedz interesem jest Europy, pierwszym jest dowodem chęci WCMości ścieśnienia węzłów przyjaźni szczęśliwie istniejącej pomiędzy obu naszemi krajami.

Przyjemnym przeto jest obowiązkiem dla mnie, oznajmić WCMości, iż przystaję bez wahania się na jego pojednawczą propozycyę, i z całego serca łączę się z uczuciami, które ją natchnęły.

Część literacko-artystyczna.

W OGROJCU.

Noc była nakryta wyiskrzonem niebem wschodniem, noc księżycowa... Samotna ta lampa kołysząca się u stropu, siała po ziemi blade i melancholiczne światło, podobne do pogrzebowej pochodni oświecającej katakumby mieszczące zwłoki jakiegoś mocarza...

Miasto Dawida i Salomona, Jerozolima, z całym obwodem swych murów nastrzępionych basztami, z ogrodami swemi i pałacami, z świątynią gaszącą ogromem i przepychem pałace, zgoła cały ten labirynt kamienny zlany w ciemny obszar poprzerzynany przepaściami ulic i dolinami placów, wydawał się być olbrzymiem zwaliskiem rozpościerającem w ciemności swój ogrom. Tu owdzie dach lub kopuła miedziana draśnięta promieniem księżyca drgała przelotnym błyskiem, niby błędny ognik unoszący się nad grobami, lub łysk z pochew dobytego miecza. Bieg Cedrońskiego potoku zamieniał się w głuche mruczenie roznoszone przez echa doliny— a ktokolwiek czuwał i dumał tej nocy, mógł sobie pomyśleć, że to słabe westchnienia królów pogrzebionych tu, wydobywają się przez szczeliny grobowców...

Lekki powiew zalatujący gdzieś od morza, zaledwie śmie zakołysać szczytami cedrów lub palm... Zdawało się, że usnął wszelki ruch i życie w naturze...

Trzech ludzi tworzących osobną grupę, spoczywa na ziemi, i opierając głowę na dłoni napróżno usiłuje odpędzać sen klejący im oczy.

Co oni tu robią w tej późnej godzinie? Byliżby to podróżni zabłąkani w drodze, których noc zaskoczyła? Kto wie, czy nie zamiar zbrodniczy przyprowadził ich w te miejsca, aby dokonać krwawej zemsty na wrogu, lub też złupić niebacznego przechodnia?

Ale oto na uboczy, i tak niedaleko od nich, że kamieniem dorzuciłby z wolnej ręki, widać coś, jakby cień nieruchomy...

Zbliżmy się...

Jakaś postać w głębokiej pokorze i skrusze klęcząca, trwa na gorącej modlitwie. W obliczu jej dziwnie słodkiem maluje się smutek i ból wydobywający się z dna serca; snać dusza ta śmiertelnym dotknięta smutkiem.

Modlący się otwartemi oczyma patrzy w straszny kielich sprawiedliwości Boskiej; a chociaż duch na wszystko gotowy, wątłe ciało truchleje. Oto rozanielone spojrzenie wznosi do nieba, i z niewymowną tkliwością mówi do swego Ojca: „Panie mój! jeżeli można, niechaj odejdzie odemnie ten kielich; wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty chcesz, niech się stanie!" — I modląc się w takiej był ciężkości na widok przyszłej męki, iż pot jego kroplami krwi spadał na ziemię... Myśl jego zanurzała się do dna w nieuchronnym kielichu goryczy...

Niezapomniał on jednak pomimo troski wewnętrznej o ukochanych swych uczniach. Powstawszy, przystąpił do nich, a widząc że spali rzekł ze słodką wymówką: „Jakże! niemogliście jednej godziny czuwać ze mną? Duch człowieka ochotny jest wprawdzie, ale ciało mdłe."— I odszedł boski baranek, zostawując uczniów w śnie pogrążonych, kiedy on sam dla zbawienia ich poddał się trapiącym rozpamiętywaniom. Wróciwszy na dawne miejsce, znowu zaczął przerwaną modlitwę i znowu prosił Ojca swego w niebiesiech, aby, jeśli zechce, oddalił od niego ów straszny kielich goryczy. Po chwili powtórnie wrócił do uczniów i jeszcze zastał ich śpiących, a odchodząc na miejsce modlitwy po trzeci raz błagał o oddalenie owego kielicha, który mu ustawnie stał przed oczyma.

Poddanie się woli wszechmocnej zawsze u niego jedno i to samo, jak jedna i ta sama modlitwa; nie jego wola, ale wola Ojca niebieskiego ma się na nim dokonać.

Jakież to do żywego palące myśli ogarnęły duszę jego! jak srogi ciężar piersi ugniata! Jakaż tajemnica śmierci odgrywa się na dnie serca, kiedy krwawe krople potu spadają mu z czoła i wilżą ziemię na której klęczy!...

Czemuż się dziwić?! Niestoiż mu przed oczyma okropny szczyt Golgoty, męczeńska śmierć na drzewie krzyżowem, rubaszne i dzikie urągania żołdaków, krwawe obelgi faryzeuszów! Wszystko to widzi jakby na jawie, i jeszcze straszniejsze widzi obrazy — oto: łzy i łamanie rąk ukochanej matki, która przyjdzie bez pocieszenia, bez niczyjej opieki, przedzierając się przez rzesze tłoczącego się gminu, łowić uchem, uchem matczynem, wrzaski tej tłuszczy rozjuszonej wołającej o krew jej syna! Widzi on tę matkę boleści jak pośród szczęku oręża i wrzaskliwej surmy, grubiańsko ją szarpie i odpycha zgraja pachołków stająca niby w obronie prawa kiedy do niewinnej ofiary niepozwala się zbliżyć! Widzi sam siebie jak go na śmierć prowadzą; jak się znęcają nad nim, że nim dojdzie na plac tracenia, zaledwo poznał by kto, że to postać człowiecza; ciało jego bowiem będzie jak jedna rana od stóp do głowy. Zdarłszy zeń szaty, członki wyciągną ze stawów, żebyś kość każdą policzył... Tunikę nieszytą rzucą na los komu ma się dostać: co więcej, wołać będą z urąganiem do przybitego na krzyżu: „Wybawiałeś drugich, wybawże sam siebie!"...

Wszakże w tem widzeniu nie same tylko cierpienia i męki ciała napełniają ten kielich goryczy, że się prawie przelewa... Cała przyszłość tego świata ciężarna zbrodniami tak czarnemi jak chmury niosące w sobie burzę, ciężarna tryumfem piekła i tysiącznemi złościami człowieka, jakby na dłoni objawiła się oczom zadumanego Jezusa, a promień światłości Bożej przenikający do ostatecznych głębin tę ciemnicę, pokazuje mu w całej szpetnej srogości niewdzięczność i zbrodnie tylu set milionów istot człowieczych, odrzucających ów drogi okup zapłacony krwią i męczeństwem samego Boga.

Czyż niewidzimy jak tę nieszytą tunikę podarła ręka pyszałków, strutych pyszalstwem własnej myśli, zbuntowanych przeciw Niebu i bluźniących przeciw temu Słowu co było na początku, co było w Bogu i było Bogiem, i przez które stało się co jest? Czyż nie widzimy jak ten świat omotany w sidła błędu, pogrążony w ciemności, stęka pod brzemieniem cierpień bez pociechy, a tyle ludów powołanych do prawdy, do czerpania w wodach prawdziwego żywota, ażaliż niewoli wisieć ustami u zatrutej czary, i ssać z niej jady aby je mio-

Kongresy po wojnie są zwykle uświęceniem korzyści silniejszego, a traktaty z nich wynikające, opierając się raczej na faktach niż na prawach, tworzą sytuacye przymuszone, których skutkiem jest owa ogólna niemoc, rodząca gwałtowne protestacye i zbrojne domagania się.

Kongres przed wojną w celu zapobieżenia jej, jest zdaniem mojem szlachetną myślą postępu. Jakkolwiek będzie jego skutek, pozostanie zawsze chwała dla Francyi, że rzuciła podstawy tej nowej zasady wysoko filozoficznej.

Przekonanym będąc o użyteczności kongresu międzynarodowego, w tym razie niezaniedbam posłać nań moich reprezentantów i zaopatrzyć ich w potrzebne instrukcye.

Co się tyczy mojej osoby, z wdzięcznością za ujmującą i uprzejmą propozycyę WCMości, mam przyjemność zapewnić go, że jeżeli mi okoliczności pozwolą, przyjmę ją z największą radością.

Racz WCMość przyjąć wyraz wysokiego poważania i niezmiennej przyjaźni, z którą zostaję W. CMości dobrym bratem.

(podp.) *Ludwik.*

W pałacu Ajuda 18go listopada 1863 r.

Książę *de Loule.*

KORESPONDENCYA CHWILI.

Lwów 30 grudnia.

☧ Przyjęty i ogłoszony budżet miasta Lwowa na rok 1864 przedstawia niektóre zajmujące cyfry do porównania. Uderza tu najprzód zbyt mały stosunkowo dochód z dóbr miejskich i lasów, wynoszący razem 32,880 złr. od czego odtrąciwszy na koszta zarządu wraz z podatkami 24,694 złr., pozostaje z dóbr i lasów miejskich zaledwo 8,000 złr. Jakkolwiek dobra miejskie nie są, jak wiadomo, w najlepszej glebie, zawsze wszelako mogłaby rubryka ta dochodów znacznie z czasem przez polepszenie i zmiany administracyi być podwyższoną, zważywszy zwłaszcza znaczną ilość lasów, które do dóbr miejskich należą, a które przy ścisłym nadzorze i dobrym zarządzie znakomity dochód przynieść mogą. O wiele więcej niżeli dobra miejskie przynoszą miastu dochodu grunta i domy w samemże mieście położone, mianowicie 51,320 złr. od czego znowu wypada potrącić koszta zarządu tychże realności obliczone w tej samej niemal wysokości, co koszta zarządu dóbr i lasów, w kwocie 24,720 złr. Najwyższą atoli rubrykę dochodów miejskich stanowi dochód z propinacyi obliczony według przecięcia z lat trzech na 229,595 złr. z czego sam dochód z opłaty od napojów gorących przy przywozie tychże do miasta liczy się na 152,200 złr. Inne główniejsze rubryki dochodów są mianowicie myto drogowe obliczone na 119,800 złr. i dodatek do podatku konsumcyjnego w kwocie 107,000 złr. Odsetki od papierów publicznych stanowiących kapitał rezerwowy miasta, przynoszą rocznie 22,696 złr.

Pomiędzy rubrykami rozchodu uderza najprzód bardzo wysoka stosunkowo opłata na utrzymanie policyi w kwocie 30,671 złr., zważywszy, że oprócz tego musi jeszcze miasto utrzymywać swoim kosztem policyę targową, straż ogniową, i policyę sanitarną, która sama jedna kosztuje 34,465 złr. rocznie, wraz z dopłatą na utrzymanie szpitala głównego, na którego administracyą, pomimo znacznej dopłaty na jego utrzymanie, i ciągłego dopominania się o to gminy, żadnego ona dotąd wpływu nie wywiera. Utrzymanie straży ogniowej wynosi 25,687 złr. Koszta zaopatrzenia miasta w wodę obliczono na 22,772 złr., oświetlenie miasta na 48,440 złr. Najwyższą rubrykę rozchodów stanowią drogi i bruki miejskie 91,616 złr. Do wysokości tej kwoty przyczynia się znacznie zamierzona budowa nowej drogi od dworca kolei żelaznej przez Nowy Świat do miasta. Na szkoły i kościoły przeznaczono zaledwie połowę tej sumy, albowiem razem 42,303 złr.

Ogółem wynoszą według przyjętego przez Radę miejską preliminarza na miesięcy czternaście od dnia 1 listopada b. r. do ostatniego grudnia 1864 rozchody miejskie 710,267 złr. Na pokrycie tej sumy dochody miasta przyniosą 612,252 złr. okazuje się tedy niedoboru 98,015 złr. Niedobór ten będzie pokryty, bez obarczenia mieszkańców nowemi podatkami, częścią już z samych oszczędności, jakie w ciągu roku z powodu umyślnie wysoko obliczonych rubryk rozchodów się okażą — wreszcie zaś ze sprzedaży lub zastawu papierów publicznych, będących własnością miasta, w których posiada kasa miejska znaczny kapitał, złot. reńsk. 260,500.

Wspomniałem dawniej, że Rada miejska postanowiła uregulować i ulżyć mieszkańcom miasta ciężar kwaterunku, przez nałożenie dodatku kwaterunkowego do podatku miejskiego po $1^1/_2$ centa od jednego reńskiego, który to dochód miał być przeznaczony na najem kwater. C. k. namiestnictwo unieważniło jednak tę uchwałę Rady, opierając się na tem, że gminom nie wolno tworzyć osobnych funduszów na pewne odrębne cele, bez przyzwolenia wyższego, i poleciło natomiast ażeby Rada preliminowała w budżecie sumę odpowiednią na najem kwater z własnych funduszów gminy, na co znowu Rada zezwolić nie chciała, aby nie powiększać jeszcze bardziej i tak znacznego już niedoboru w budżecie, zwłaszcza, że wysokość potrzebnej na to kwoty jest bardzo względną i mogłaby w pewnych okolicznościach niezmiernie się powiększyć. Tak więc rzecz poszła w odwłokę drogą rekursów, a kwaterunki pozostały jak dotąd ciężarem dla pojedyńczych mieszkańców miasta.

Wiadomo, że wszelkie w roku przeszłym przedsięwzięte starania gminy o uzupełnienie tutejszego gimnazyum Franciszka Józefa wyższemi klasami z wykładem w języku polskim, pozostały bezskuteczne, pomimo kilkokrotnych w tym przedmiocie wysyłanych do Wiednia deputacyj, pomimo nawet, że Rada miejska zobowiązała się przyjąć utrzymanie całego gimnazyum na wyłączny koszt miasta, byle w rzeczonem gimnazyum był jej zapewniony wpływ na obsadzanie posad nauczycielskich i wykłady nauk w języku polskim. Po tak bezskutecznych staraniach co do gimnazyum, Rada miejska dążąc koniecznie do tego aby gmina miasta Lwowa posiadała jednę przynajmniej szkołę polską, postanowiła przy obradach nad budżetem tegorocznym, starać się u wys. Rządu o pozwolenie wprowadzenia wykładów w języku polskim w tutejszej szkole realnej, do której utrzymania miasto w znacznej części się przykłada. Gdyby zaś starania te nie powiodły się podobnie jak starania o uzupełnienie gimnazyum polskiego, w takim razie uchwalono prosić wys. Rząd o pozwolenie założenia nowej szkoły realnej polskiej wyłącznym kosztem miasta.

Obecnie toczą się w Radzie miejskiej na posiedzeniach codziennych obrady nad regulaminem poboru dochodów propinacyjnych. Sprawa ta ściśle miejscowego znaczenia, ważną jest dla miasta, z jednej strony bowiem chodzi tu o najgłówniejszą rubrykę dochodów, wynikających z prawa będącego własnością całej gminy, z drugiej potrąca interes osobisty znacznej liczby mieszkańców trudniących się wyszynkiem gorących napojów.

Wiedeń 30 grudnia.

L. O obecnym stanie konferencyj dowiaduję się następujących szczegółów, z których część znana naszym czytelnikom już z poprzednich moich listów. Lecz dla całości przyjdzie o nich i dziś po krótce wspomnieć.

Od czasu nadejścia francuskiej noty z 8go tm., usposobienie dla konferencyj, dla kongresu „szczuplejszego“ (congrès restreint) staje się w tutejszej kancelaryi spraw zagranicznych codzień i prawie co godzina coraz lepsze. Lecz zawsze jeszcze chcianoby tylko mieć na porządku dziennym same kwestye dojrzałe, „des questions déja mûres“, jak to świeżo oświadczył hr. Rechberg ks. Grammontowi. Za takie kwestye uważa kancelarya sprawy: holsztyńską, multańsko-wołoską i grecko-jońską; polskiej i włoskiej tymczasem nietknięto; a ze strony francuskiej unikają wcześniejszego aniżeli potrzeba, wydobywania na jaw tych spraw, które Austryą nabawiają kłopotu. Sprawę grecko-jońską chcianoby dla tego umieścić na porządku dziennym, ponieważ obchodzi ona najbliżej Anglię. Upatrują tu w niej środek do skłonienia, a nawet do zniewolenia gabinetu angielskiego, chociażby tylko do częściowego udziału w konferencyi z mocarstw opiekuńczych *ad hoc* złożonej; a z drugiej strony chcianoby przeszkodzić, aby Francya zupełnie nie wyłączyła Anglii. Spodziewają się tym sposobem za pomocą takiej szczuplejszej konferencyi osłabić dawniejszą odmowę Anglii, sądząc, że w danym razie sama Anglia ujrzy się spowodowaną do zawezwania na konferencyą *ad hoc* mocarstw na akcie kongresowym podpisanych a nie mających opieki nad Grecyą, przez co owa konferencya *ad hoc* znacznieby się rozszerzyła. Do poruszenia kwestyi jońskiej dało to powód, że Grecy bardzo są niezadowoleni z niektórych stypulacyj przyjętych przez mocarstwa kontrahujące przy układaniu aktu odstąpienia. Król belgijski zawsze ma jeszcze gorliwie popierać projekt kongresu i konferencyj.

Hr. Blome, który w miejsce księcia Schönberga mianowany został posłem w Monachium, udał się wczoraj na miejsce swego przeznaczenia. Książę Schönberg jest w stanie rozporządzalności. Przeniesienie hr. Karnickiego z Kasel do Sztokholmu, a hr. Paar z Sztokholmu do Kasel nastąpiło ze względów familijnych. Dziś przybywa do Wiednia jako poseł darmstadzki p. Henryk Gagern znany z 1848 r., który jako prezes niemieckiego parlamentu, wywierał wielki chociaż niepraktyczny wpływ na ówczesny ruch, a w 1849 jako ochotnik walczył w Holsztynie i Szlezwiku.

Z Miechowskiego 27 grudnia.

„Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.“ Dawne to, a prawdziwe przysłowie, fakt niżej podany, dowiódł tego najlepiej.

Do dóbr Kacice będących w dzierżawie p. Józefa Majzla wysłał był pułkownik Daniłow z Miechowa oddział wojska, przy asystencyi Kaźmierza Borzęckiego, rachmistrza w zastępstwie sekwestratora, na egzekucyę za niepłacenie podatków, z zaleceniem jednak, aby nic nie brano prócz żywności i płacy dziennej. Ci jednak nie czekając na dostarczanie tego przez dwór, zarzynali owce i jedli, a B. korzystając z tego wziął sobie mięso pozostałe do domu. Przy spisywaniu protokółu, gdy oficyalista podał dwie klacze cugowe jako nie będące własnością p. Józefa Majzla (jak rzeczywiście było), B. przywołał fornala, a bijąc go po twarzy zmuszał do zeznania, że te konie są własnością p. Majzla. Następnie, kiedy inwentarz wszystek z rozkazu pułkownika pędzono do Miechowa, Borzęcki żądał od oficyalisty, aby mu wymienił parę starych jego koni na zabrane a lepsze fornalskie.

Gdy zapędzono inwentarze do Miechowa, a przez sztafety okoliczni mieszkańce o terminie licytacyi zawiadomieni zostali, wówczas włościanie: Tomasz Łudzik były radzca powiatowy miechowski i Ludwik Furgalski sołtys wsi Kacic w imieniu gromady całych dóbr udali się do pułkownika Daniłowa z prośbą o wstrzymanie sprzedaży inwentarzy, zaręczając wypłatę zaległych podatków w ilości 3,500 rubli sr. w oznaczonym terminie, nie chcąc aby przez sprzedaż inwentarzy p. Majzel zniszczonym został. Na to oświadczenie, pułkownik wstrzymał sprzedaż inwentarzy; włościanie zaś w terminie oznaczonym uiścili zaległe podatki na dwór nałożone.

Jakkolwiek pułkownik zawezwał p. Krzętowskiego oficyalistę miejscowego, aby nie pozwolił p. Majzlowi nic z gruntu sprzedawać bez wiedzy i zezwolenia włościan, ci jednak przybyli do Krakowa gdzie p. Majzel przebywa złożony chorobą, okazali mu pismo pułkownika oświadczające, że nie chcą z tego zastrzeżenia korzystać i zezwalają na wszelką sprzedaż. Fakt ten dla obu stron zaszczytny świadczy, jak postępował dawniej p. Majzel z włościanami i jak potrafił zjednać sobie u nich zaufanie i miłość, z drugiej zaś strony postępek gromady zasługuje na publiczną pochwałę i może posłużyć za wzór innym.

Oficer dowodzący egzekucyą Aleksandrow grzecznie się zachowywał podczas swego pobytu w Kacicach a pułkownik Daniłow postępował z rzadką teraz oględnością.

Warszawa 23 grudnia.

O wczorajszym wypadku na Krakowskiem Przedmieściu doniosłem tylko w kilku słowach; dziś uzupełniam doniesienie następującemi szczegółami. O godzinie $9^3/_4$ rano przechodził tamtędy obok domu Grodzickiego major baron Reinhold von Rothkirch, ten sam który kilka tygodni temu zrobił się głośnym reklamą swoją w Dzienniku Powszechnym uniewinniającą się z zarzutu łapówek i spotwarzając p. Helenę Bortkiewiczową. Jakiś człowiek uzbrojony długim kindżałem rzucił się na niego, zadał kilka ran i zniknął tak prędko, że ani milicya stojąca po rogach ulic i na chodnikach, ani kozak idący z Rothkirchem nie spostrzegli, dokąd się schronił. Rothkirch pobiegł nieco za napastnikiem, potem uchwycił za włosy kozaka, który go ścigał i zaraz padł na ziemię. Policya następnie poczyniła liczne aresztowania w domu Grodzickiego, wzięto około 70 osób, ale podobno puszczono wszystkie po kilkogodzinnem przetrzymaniu, gdyż nie było nawet pozoru, iżby sprawca schronił się w tym domu. Owszem znaleziono sztylet w ogrodzie sąsiedniego pałacu Krasińskich. Rothkirch był adjutantem Rożnowa naczelnika komisyi śledczej i jego głównym powiernikiem. Odniesiony do zamku, ma być w niebezpieczeństwie życia.

Ciężkie położenie obecne, zima, zwiększony napływ nieprzyjaciela, spowodowały Rząd Narodowy do odezwania się do współobywateli. W proklamacyach tych, wydanych do Narodu, do Duchownych, do wojsk, nienapotykamy nic nowego, bo też i nie potrzeba nowych rzeczy. Odezwy te są ponowieniem dawniejszych wzajemnych apewnień, jakoby wzajemnem pokrzepieniem się i zachęcaniem w wytrwałej walce z wrogiem. Siła leży w naszem usposobieniu i w konieczności położenia, a odezwy są tylko hasłem podanem od czasu do czasu, niby „baczność!“ żołnierza stojącego na posterunku.

N. 6 „Rozporządzeń i wiadomości policyi Narodowej“ zamieszcza godny uwagi cyrkularz tajny moskiewskiego ministra spraw wewnętrznych. Więc ofiary porwane z łona Ojczyzny, z pośród rodziny, nigdy nie mają ujrzeć domowych progów! Car chce, aby Polska ziemia stała się moskiewską; tysiące więc ofiar skazuje na wygnanie, zagraża pozostałym podobnym losem, a tymczasem, zagarnia ich dobytek! Rozpoczyna się w Europie *przesiedlanie* narodu; wracamy do czasów wędrówek średniowiecznych, a ci których los podobny może po nas spotkać, głusi są na groźby przyszłości!

I w Królestwie kongresowem wprowadzają Moskale systemat wytępienia taki sam jak na Litwie, tylko więcej tu znajdują przeszkód z przyczyny oddzielnej administracyi jaka dotąd trwała. Dziś rozbierano na Radzie administracyjnej projekt zamknięcia Szkoły Głównej; większość oświadczyła się przeciw temu zamiarowi Berga, szczególniej Ostrowski bronił tej instytucyi. Ale czy zamiar ten na długo został odłożony? niewiadomo. Moskwa jest naturalną nieprzyjaciółką oświaty, i dla tego Szkoła Główna w Warszawie jest jej solą w oku, choć ani skład profesorów, ani studenci nie dali dotąd żadnego powodu do nieufności. Rady Stanu nie znosi Moskwa, choć wszyscy prawie jej członkowie podali się do dymisyi, bo spodziewa się tak ją uregulować, żeby mieć dogodne narzędzie.

Wczorajszej nocy liczne były znowu aresztowania. Wiadome mi tylko następujące osoby: Kolasiński Karol tapicer, Kreczmer Ludwik, Gutowski Franciszek, Bobrownicki Julian, Zbyszewski Fortunat, Mioduszyński Józef. — Wernik właściciel piwiarni przy ulicy Marszałkowskiej, o którego aresztowaniu dawniej donosiłem, dostał pomieszania zmysłów w cytadeli.

O bitwach pod Iłowem i pod Kowalem donosiłem w wczorajszym moim liście, dziś mogę dołączyć rozporządzenie Bartczaka, adjutanta dowódzcy III oddziału.

„D. 13go b. m. przybyłem z porucznikiem Szokalskim na czele oddziału do Słubic o godz. $8^1/_2$ rano. Tam z odebranych zewsząd doniesień przekonaliśmy się, że Moskwa przeważnemi siłami zagrodziła nam wszystkie drogi, z wyjątkiem jednej do Brzezia przez Życko. Pod Życkiem napadli nas dragoni, huzary i kozacy, około 700 ludzi, gdy nas było zaledwie 200 strudzonych i źle uzbrojonych. Dowódzca major Nadmiller wraz z adjutantem Mazarakim, pod którym konia ubito, odpierał nieprzyjaciela szarżami. Szokalski z prawem skrzydłem został odcięty i wśród dymu i zmroku niemogliśmy widzieć, co się z nim stało. Z dwoma pozostałemi plutonami dawaliśmy wytrwały odpór i przy pomocy przewodników zdołaliśmy się przeprawić przed odnogę Wisły. Stanęliśmy w Juliszewie o 3 wiorsty od placu boju: zebraliśmy rannych i odesłali do m. Gombina, wydawszy rozkaz, aby tameczni lekarze opatrzyli ich natychmiast. Wysłany rekonensans powrócił w godzinę wraz z dowódzcą Nadmillerem i pomaszerowaliśmy przez Grabie do Łącka, gdzie Szokalski w porządku oczekiwał na nas. Zostało nam zaledwie 150 koni; liczby zabitych i rannych niemogę podać dokładnie; około 30 legło, reszta rozproszyła się lub wziętą została do niewoli. Nieprzyjaciel poniósł daleko większe straty; rannych i zabitych miał około 100, co stąd pochodziło, że miejsce bitwy porozgradzane było licznemi płotami, myśmy z za nich dogodnie mogli strzelać, gdy tymczasem konie moskali niechciały sadzić przez płoty i kawalerya rąbała je pałaszami. Udaliśmy się lasami w Kujawy.

D. 15go b. m. oddział nasz przeszedł Kowal, Czerniewiec i udał się do Kuźnicy. O w pół do czwartej kapitan moskiewski Schwartz zaatakował nas niespodzianie na czele kozaków. Znużony nasz oddział i niemając należytej komendy, skutkiem nieobecności majora Nadmilera zaczął się cofać w nieporządku. Gdym usiłował zaradzić temu zamięszaniu, ubito podemną konia, wkrótce jednak żołnierze moi opamiętali się, a nieprzyjaciel też nas nieścigał, mając sam szczupłe siły (42 koni). Straciliśmy jednak kilku w zabitych i rannych. Po odbytej naradzie wojennej, postanowiliśmy uformować dwa małe oddziały, jednego dowództwo objął porucznik Nowacki, drugiego podpor. Grodzki. Nowacki wkrótce zaatakował pociąg z wójskiem i ubił moskalom kilku ludzi, ja z drugim oddziałem zabrałem kasę w mieście Lubieniu i poluję na włóczących się kozaków.“

Z raportów tych widzimy, że oddział ten jakkolwiek znaczne poniósł straty, zadał znaczniejsze jeszcze moskalom. O ile wina spada na majora Nadmillera, nie do nas sądzić należy; władza zapewne tę sprawę rozpozna.

Warszawa 27 grudnia.

W przeszły wtorek t. j. 22go b. m. Kozłowski miał małe starcie z Moskalami pod Markuszowem. Z obu stron padło kilku szeregowców; bliższych szczegółów nie wiem o ruchach tego oddziału, wynoszącego około 800 ludzi.

W Warszawie zwykłym trybem ciągłe aresztowania, rewizye, zdzierstwa, kontrybucye i oczekiwanie nowych gwałtów ze strony Moskali. Wczoraj i dziś trwały jeszcze obławy uliczne, choć może nie tak obfite jak w dwa dni świąt Bożego Narodzenia, kiedy według autentycznych świadectw po kilkaset osób trzymano w każdym cyrkule. Wczoraj odbyła policya moskiewska znowu ogromną rewizyę na kolei warsz.-wiedeńskiej. Zdaje się, że rewizya ta nie doprowadziła do żadnych rezultatów i że nikogo nawet nie aresztowano. Kilka opieczętowanych listów w interesie Rządu Narodowego, jakie miano znaleźć przy poprzedniej rewizyi, wprawiło Moskali w mniemanie, że między urzędnikami kolei warsz.-wiedn. jest siedziba całego Rządu Narodowego, i opierając się na tem przypuszczeniu, już moskiewskie organa tworzą niestworzone baśnie, biorąc w najgorszym razie prostych pośredników przesyłki za członków Rządu. Stąd i pożądana okazya wywarcia całej niełaski na wszystkich urzędników kolei, i obsadzenia jej Niemcami i Moskalami. Już wiele na tej drodze poczyniono, a mała liczba pozostałych Polaków jest w wielkiej trwodze o swój byt, bo w dzisiejszych czasach trudno znaleść kawałek chleba. Mirecki dyrektor kolei dostał dymisyę i wyjechał już za granicę.

Powoli spychają Moskale Polaków z wszelkich instytucyj i odbierają im wszelkie środki egzystencyi i kształcenia się: rajasom, jakimi jesteśmy, wszędzie gdzie utrzymują się Moskale, należy odjąć wszystkie stanowiska urzędu lub majątku. Pieniądz albo znaczenie lub nauka u Polaka są dziś zbrodnią polityczną. Pieniądze zabierają gwałtami lub kontrybucyą; z urzędów spychają w miarę jak mają je kim obsadzać, a naukę tłumić się starają znosząc zakłady naukowe. Berg nieprzeprowadziwszy na radzie administracyjnej projektu zniesienia szkoły głównej, odniósł się po ostateczną decyzyę do Petersburga i bardzo być może, że w tych dniach szkoła ta zakończy swój byt efemeryczny. Głównym i jedynym prawie punktem opozycyi przeciw żądaniu Berga w tym względzie było to, że nie on ustanowił szkołę główną w Warszawie lecz sam Car, a zatem tylko Car może wydać decyzyę jej zniesienia. Ponieważ w ogóle tak profesorowie jak studenci tej szkoły zachowywali się ciągle niezmiernie spokojnie i oddawali się wyłącznie naukom, to zniesienie jej oznaczałoby tylko ów systemat dążący do wytępienia wszystkiego co polskie, dla tego że polskie. Środki policyjne rozwijają się ciągle, ale, jak to zwykle bywa, zbytek reguł doprowadza do tego, że nie ma żadnej reguły; zbytek prawideł i ustanowień gmatwa maszynę tak, że zamiast wspomagać Moskali i objaśniać, stawia ich w ciągłej ciemności i niemocy.

Znowu *Gazeta policyjna* ogłasza prawidła o utrzymywaniu ksiąg ludności, które mają być potrojne: dla stałych, niestałych i przechodnich mieszkańców; a księgi takie mają prowadzić właściciele domów, komisarze cyrkułów i biuro policmajstra. Nadto ma być otwarty tak nazwany *adresny stół*, o którym dawniej już wspominałem. Są to wszystko arcydzieła rozumu policyjnego moskiewskiego, ale zdaje się, że cierpią wszystkie na chroniczne choroby: zbytecznego skomplikowania, przedajności i żądzy obłowu, która kieruje każdym moskiewskim urzędnikiem w braku innych pobudek.

Od kilku dni bawi tu w Warszawie X. Kaliński, biskup Chełmski, unicki. Powołany został do namiestnika w skutek denuncyacyi niejakiego Wojcickiego, znanego księdza unickiego. X. biskup Kaliński odebrał X. Wójcickiemu kanonię, nieprawnie mu nadaną przez krewnego Wójcickiego X. biskupa Taraszkiewicza. *Inde irae.* Moskale korzystając z tej sposobności, chcą wymusić na ks. biskupie Chełmskim reformy w duchu schyzmatyckim dla unitow. Niezmiernie silnie o to napierają i grożą użyciem gwałtu. Spodziewają się tu, że ks. biskup Kaliński nieda się złamać tej sile barbarzyńskiej. Gwałty moskiewskie trzeba znosić, ale ich nigdy nie legalizować. Pierwszym objawem obecnego gwałtu, jest wygnanie pięciu alumnów unickich z tutejszej duchownej akademii. Drugi rok już uczęszczali na kursa, jawnie, z dozwoleniem wszelkich władz; ani Krzywicki, ani Wielopolski, niebronili im tego; teraz odwołuje się Komisya oświecenia do jakiegoś reskryptu z r. 1841 i nakazuje im natychmiast opuścić akademię.

Co do ks. administratora Rzewuskiego, dał on odpowiedź piśmienną na żądanie ustne względem wydania listu pasterskiego w duchu moskiewskim. Odpowiedź ta była bardzo energiczną. Komisya oświecenia pod dyrekcyą starego Dembowskiego zażądała, aby X. Administrator wydał list pasterski na zasadach, jakie sam uzna za stosowne. Jestto łapka, w którą rząd moskiewski chce koniecznie wciągnąć nasze duchowieństwo, położywszy sobie za cel, odjąć cześć powszechną w kraju, lub pozbawić tak godnego i świętego przewodnika, jakim jest X. prałat Rzewuski. Chodziły już po mieście pogłoski o uwięzieniu tego zacnego kapłana, ale są bezzasadne.

Ks. Stecki w cytadeli dotąd dręczony, jest mocno cierpiący. Ci co go widzieli, powiadają, że jest blady, obrzękły, ledwie może się poruszać, i że wiele cierpi, obawiać się należy o życie tego kapłana.

Panna Klave, córka zamożnego tutejszego obywatela, zacna i z wyższem wykształceniem dziewica, wywieziona około dwóch miesięcy temu, za zbieranie składek dla rodzin poległych powstańców, nadesłała w tych dniach list z głębi Rosyi, w którym donosi, że jest zamkniętą w jakimś domu, nakształt domu roboczego u nas, że pozbawiona jest najniezbędniejszych przedmiotów ubrania, sypia prawie na gołej podłodze, cierpi głód i zimno, kaszle mocno i jest chora. Rodzina jest w rozpaczy, bo niewidzi nawet środków przesłania czegokolwiek męczennicy. Moskale bowiem mają zwyczaj konfiskowania wszystkiego co się więźniom dosyła. Nawet w tutejszej cytadeli, gdzie dopiero pod śledztwem są więźniowie, ledwie dziesiąta część tego dochodzi co się dla nich oddaje.

Berlin 29 grudnia.

✓ Święta Bożego Narodzenia wniosły pewną ciszę w świat polityczny. Zatrzymało się na chwilę

---

tać na Oblubienicę Chrystusa, i na te ludy co niezaparły się swej dla niej miłości?...

Z pogruchotanych szczętów zbutwiałej filozofii wyroiły się jak zjadliwy owad, najdziksze mżonki pychy oszalałej, a człowiek w zarozumiałości swojej bierze je za dowód własnej potęgi, i już się niemyśli z nikim rachować...

Syn Boży cierpi i umiera aby ludzi oświecił i świat zbawił, a próżność, pycha, ambicya, łakomstwo, zgoła wszystkie bożyszcza namiętności spiskują przeciw niemu, mówiąc: obejdziem się bez miłości, obejdziem się bez miłosierdzia; każde z nas będzie sobie Bogiem na ziemi.

Tam — w starożytnem Bizancyum, mieście unieśmiertelnionem jeniuszem Konstantyna Wielkiego, widzi on człowieka, co pyszny nauką, w przewrotnościach subtelnych przebiegły, popisuje się przed światem darami umysłu, któremi obdarzył go Pan Bóg. Na wysokości kazalnicy w świątyni Sofijskiej, zbudowanej do miary wielkości chrześciańskiej, zatyka on sztandar buntu i pociąga za sobą liczne rzesze na wschodzie, co ułowione na lep jego obłudnej nauki, odrzucają zaklęcia i rady jedynie prawdziwego i wiekuistego Kościoła.

Któryż śmiertelny zdoła ogarnąć i zrozumieć ów organ boleści rozdzierającej serce Jezusa na widok tylu nagromadzonych złości! Czuje on naraz jeden, jakoby go przebodły wszystkie nieprawości kilkunastu wieków, jakby w jego oczach na raz się zwaliły wszystkie gmachy apostolskiej pracy. Któż jak on potrafiłby pojąć, ile to podjęto bluźnierstw, pychy, kłamstw, szaleństw, złudzeń, oszustw, zabiegów i nurtowań, aby pociągnąć miliony dusz do zguby wiecznej! Któż jak on umiałby z równą jasnością odróżnić te wszystkie rodzaje zepsucia, lekkości, marnotrawstwa, przeniewierstwa, niesprawiedliwości, zemsty i nienawiści, jakie się szerzą nawet między ludami chrześciańskiemi przechwalającemi się dumnie, że nigdy nie opuszczali murów wojującego kościoła, dla przejścia pod sztandary pogan.

A dalej! dalej na dnie owego zamętu zdarzeń, cóż widzi? Oto, jeniusz bizanckiego odstępcy ucieka z kwitnących i czarownych wybrzeży Bosforu, na lodem ściętą północ i tam panowanie swoje zakłada.... Duch grecki wypieszczony słońcem Attyki, kiedy był u siebie, świetniał przynajmniej subtelnościami i polotem wymowy, ślicznemi fałdami chlamydy drapował swój szkielet — lecz kiedy się przeniósł pod biegunowe lody, z wszystkich tych subtelności pysznego błędu, ukuł tylko grubiańskie jarzmo na karki swoich niewolników i o zgrozo! na wolny lud sąsiedni, jedyny z chrześciańskich ludów, co pozostał najwierniejszym synem wiekuistej prawdy.....

Gdy Jezus patrzał na to widzenie, rzęsistsze jeszcze krople krwawego potu polały się po boskiem obliczu.... bo oto.... synowie prawdy na własnej swej ziemi zamienionej w cyrk męczeński, dając świadectwo jego własnej nauce, padają tysiącami i konają z okrzykiem: za Chrystusa i Ojczyznę!.... Między zabijanymi a zabójcami nie ma rozjemcy. — Sto milionów wyznawców tej samej wiary zamieniło się w prostych, obojętnych widzów, przyklaskujących czasami, kiedy która ofiara zastawi się swoim katom i nieda się zabić odrazu.... ale czyż żaden z tych potentatów siedzących na pierwszem miejscu i mieniących się rycerzami Chrystusa, nieprzywdzieje zbroi i hełmu i niewskoczy w środek areny, aby swą piersią zasłonić ofiarę — ?....

Odwróć, odwróć oczy twe o Jezu od tego widzenia!... Czyż mało bólów przebodło twe serce, które niebawem będzie na prawdę przebite?.... Ale ta czarna bezdeń przyszłości pomimowolnie ciągnie cię w przeciwną stronę.... I cóż tam ujrzysz? Narody Zachodu.... O! tu jeszcze smutniejszy czeka cię widok! Patrz z jaką wściekłością gwałcą prawa twoje najświętsze, jak rozdzierają łono Oblubienicy twojej, z jaką niewdzięcznością zapominają o tej nieskończonej miłości przekazanej przez ciebie rodowi ludzkiemu w przededniu męki twojej i śmierci! Patrz! wzgardzili twoją nauką, twojem objawieniem, a w dumie swojej obwołali bogiem ziemski rozum, przybrawszy go w szychy i łachmany starych pogańskich rozumów.... Pozbawieni na długo ciepła wiary, aczkolwiek ocucili się z szału, w który popadli, nie mogą tak rychło wyrobić w sobie ducha miłości i poświęcenia się.... Wszystkie drgania wewnętrzne reguluje u nich liczba i liczą każdą krwi kroplę, każdy grosz, któryby wydali za naród chrześciański, zbratany z nimi na polach zapasów o wolność, naród rozpięty na krzyżu, umęczony na podobieństwo męki, jaką widział Jezus zgotowaną dla siebie na Golgocie.... „Ojcze mój! — westchnął modlący się w Ogrojcu — jak mnie przyrzekłeś nieodstąpić w ostatniej godzinie, tak nieodstąpisz i tego narodu wyznawców!“....

Przywalonego brzemieniem tylu cierpień, mogłożby Niebo zostawić bez pocieszenia i bez pomocy; mogłożby niewzruszyć się widokiem bolów na które wysiliły się wszystkie potęgi piekieł?

Ufajmy!

Modlitwa wydobyta z głębi jęczącego serca uleciała prosto do stóp tronu Przedwiecznego, i spoczęła na łonie Boga Ojca, przyjęta jako najsłodszy głos dolatujący z padołów świata... bo oto, z pośród złocistych obłoków otaczających majestat Tronu wylatuje uskrzydlona rzesza niebieskich posłańców... promienni wszyscy, ale promienniejsza aureola otacza posępne i melancholijne czoło anioła mającego spełnić posłannictwo Boże... W obliczu jego przebija się jakby tajemny smutek, w oku tkwi wyraz uszanowania i miłości... Zleciał na ziemię, i prawie niedotykając jej stopami ukląkł przed Synem Człowieczym, uderzył czołem u stóp jego, i zebrał ustami krople krwawe wypłakane w rozpamiętywaniu złości i cierpień tego świata...

Po chwili powstawszy mówił...

— Jakież były jego słowa?

Śmiertelny prochu, oddal się, i niedociekaj napróżno tych słów jakie mógł przynieść posłannik Boży przychodzący umocnić Tego, co stworzył Anioły i światy...

Niedociekajmy jakiego rodzaju obiecana pomoc z Tronu Pana Zastępów, tym, co wiernie mu służą, i mimo pokus i prób najsroższych niedają się sprowadzić z dróg prawdy... Niedociekajmy, a umocnienie przyjdzie, wyjednane tym krwawym potem modlącego się w Ogrojcu...

Za ból ciała; za ból duszy,
Za stuletnich ciąg katuszy
Dziękujemy Ci o Panie!
Choć my nędzni, słabi, marni —
Z naszej pocznie się męczarni,
Twe na ziemi królowanie! —

wydawnictwo dzienników, sejm się odroczył, stronnictwa rozpłynęły się w kołach familijnych, życie publiczne, obywatelskie ustąpiło przechodnio miejsca życiu prywatnemu. Cała ludność miasta zdawała się być jedną rodziną, domowem szczęściem zajętą, niedbającą o sprawy i losy wielkiego świata. Bo czemże wreszcie jest ten wewnętrzny konflikt konstytucyjny, utrzymujący od dwóch lat cały naród w politycznym ruchu, w obec tej obfitości i pewności zasobów i dóbr moralnych i materyalnych, których używaniu tenże naród oddać się może z zupełną swobodą! Wie on o tem, i dla tego to tak trudno mu, dla jednej idei politycznej wystawić całe to bogactwo życia, nie mówię na stratę, lecz tylko na chwilowe wstrząśnienie. Tak jest i w innych narodach, i w angielskim i francuskim. A jakże odmiennie jest w naszym, któremu wszystko zabrano, i teraz już tylko na moralne i fizyczne życie jego piekielne zastawiono sidła. W boleści i smutku przepędził on upłynione święta, i jak skończył rok stary, tak zacznie podobno nowy. Wszakże rozpacz nie jest jego udziałem. Przyjdzie i dla niego chwila pociechy, i weselsze od tegorocznych święta Bożego Narodzenia.

Zebrało się w ciągu świąt niemało dość ważnych politycznych wiadomości. Największa część dotyczy sporu niemiecko-duńskiego. Nie podając ich szczegółowo, poprzestańmy na skreśleniu obecnego stanu rzeczy. Podwójne zapatrywanie się na ten spór, dyplomatyczne i narodowe, istnieje dotąd w całem swem przeciwieństwie. Niepodobna w tej chwili oznaczyć, które z nich ostatecznie weźmie górę; obie bowiem strony tak się zawzięły, i w tej chwili wyprowadzają naprzeciw sobie tak przeważne siły i wpływy, że nadzwyczajnym tylko okolicznościom będzie można przypisać, jeśli jedna z nich skłoni się do złożenia broni przed drugą. Jest to walka zasady narodowości i historycznego prawa przeciw samowolnym umowom i traktatom dyplomatycznym, zawartym przez pięć naczelnych mocarstw, bez pytania stron interesowanych, w celu utrzymania tak zwanej równowagi europejskiej. Jest to więc walka zasadnicza, prowadząca się pomiędzy narodem niemieckim a Danią, czyli raczej dyplomacyą europejską, w której, jakby przez ironią losu, mieszczą się dwa naczelne państwa niemieckie, a chwilowo także podchwycony przez nie Bundestag. Co więcej, Bundestag, jako strona głównie interesowana, zaangażowany jest obecnie, wykonywając uchwaloną przez siebie egzekucyą, do czynnego działania, w interesie nie swoim, nie Niemiec, lecz europejskiej dyplomacyi. A ten sam Bundestag powołany jest, zastrzeżeniem tejże samej uchwały, pozostawiającem mu uregulowanie kwestyi sukcesyi w księstwach, orzec ostatecznie o prawach narodu niemieckiego przeciw dyplomacyi europejskiej.

Jakiż tego wątpliwego stanowiska skutek? — Oto komisya egzekucyjna w Holsztynie obejmuje zarząd kraju w imieniu Bundestagu, a ludność holsztyńska ogłasza w każdem mieście, do którego wojsko związkowe wchodzi, księcia Augustenburga swoim dziedzicznym i prawowitym panem i posyła do niego deputacye z złożeniem hołdu.

Komisya pozostawia na posadach lub usuwa z nich i mianuje nowych urzędników; ludność wypędza podejrzanych o sprzyjanie Danii i wskazuje komisyi, których sobie mieć życzy. Komisya wydaje odezwy i napomina lud do spokojnego zachowania się i szanowania władzy Bundestagu; lud zbiera się w licznych zgromadzeniach i w uchwałach swych daje poznać komisyi, że jej mocodawca, Bundestag, który sam dotąd nie rozstrzygnął, kto w księstwach ma panować, nie ma kompetencyi do zakazywania ludności składania hołdu księciu Augustenburgowi. Władza komisyi egzekucyjnej jest szanowana, o ile się postanowienia jej zgadzają z życzeniami i wolą ludu. Gdyby działała przeciwnie i bez pobłażania, nie obeszłoby się jednej chwili bez konfliktu, którego skutki odbićby się mogły w całym narodzie niemieckim.

Należy go uniknąć. Jak? W dwóch punktach dyplomacya wytęża wszystkie swoje usiłowania, aby spór załatwić bez wojny i wedle myśli protokółu londyńskiego: w Kopenhadze i w Frankfurcie. W Kopenhadze nalega na króla, aby naprzód zniósł konstytucyą listopadową, która wcielając Szlezwik do Danii przesądza wszelkie umowy z r. 1851 i 1852 i czyni dalsze układy z Bundestagiem niemożebnemi. W Frankfurcie Austrya i Prusy żądają równocześnie od Bundestagu, aby z swej strony domagał się zniesienia rzeczonej konstytucyi od Danii jako pierwszego kroku do załatwienia swojego z nią sporu, z pogrożeniem, że w razie odmowy wojska związkowe obsadzą Szlezwik i ostatecznie bronią dochodzić będą praw narodu niemieckiego. Widoczną jest rzeczą, że Austrya i Prusy wnioskiem tym przykuć chcą nierozerwanie Bundestag do swoich planów, przedewszystkiem odciągnąć go od przystąpienia do uregulowania kwestyi sukcesyi, któreby dziś niezawodnie wypadło w interesie księcia Augustenburga, popieranego przez większą część państw związkowych drugiego i trzeciego rzędu. Tego się Austrya i Prusy najwięcej obawiają. Przyjmując podany przez nich wniosek, Bundestag uznałby tem samem, chociaż pośrednio tylko, nowego króla duńskiego i zobowiązałby się do dalszych z nim układów. Bardzo więc wątpliwą jest rzeczą, czy Bundestag ten wniosek przyjmie.

Na ten przypadek obmyślano już inny sposób do zniewolenia go do działania w myśli dyplomacyi europejskiej. Anglia przesłała do Bundestagu depeszę z oświadczeniem, że odrzucenie podstawy protokółu londyńskiego sprowadziłoby na Niemcy nieobliczone straty, wywołując wojnę europejską, którąby się głównie przeciwko nim toczyła; że dla uniknienia jej Anglia postanowiła zwołać konferencyą pięciu mocarstw europejskich, w nieoznaczonem dotąd miejscu, zapewne w Paryżu, aby na niej załatwić spór niemiecko-duński. Na tę konferencyą byliby i pełnomocnicy Bundestagu wezwani. Także depesza londyńska nie ma innego znaczenia i celu, jak zniewolić Bundestag do wstrzymania się od uchwały, rozstrzygającej kwestyę sukcesyi w księstwach. Dowiemy się niezadługo, czy Bundestag temu skombinowanemu parciu dyplomacyi europejskiej ulegnie.

Dołącza się do tego odpowiedź króla pruskiego na adres izby poselskiej. Odpowiedź ta, mająca być komunikowaną izbie poselskiej, zwołanej na posiedzenie „ad hoc" na czwartek, oświadcza, o ile wiadomo, że Prusom niepodobna odstąpić od protokółu londyńskiego; że przynajmniej decyzya tego znaczenia nie może być z góry powziętą, jako zależna nietylko od zachowania się rządu duńskiego, lecz i od oczekiwanej uchwały Bundestagu. W każdym razie rząd pruski żąda od izby przyzwolenia na projektowaną pożyczkę. Izba pożyczkę odrzuci i sejm zostanie zamknięty. Tego właśnie trzeba, aby los księstw złożony był w ręce Bundestagu. Z Bundestagiem naczelne państwa niemieckie spodziewają się łatwiej sprawę wedle myśli swej ukończyć.

Paryż 27 grudnia.

Mowa ultra pokojowa Thiersa powiedziana z powodu pożyczki i w celu ograniczenia rządu w wydawaniu bonów skarbowych, miała tę główną wagę, że wystawiła podobieństwo a nawet bliskość ogromnej wojny europejskiej i że wszystkie dzienniki rządowe powstały przeciw polityce ultra-pokojowej, przypominającej politykę Guizota. Dzienniki rządowe powtarzają: Cesarz szuka pokoju, ale dla pokoju nie poświęci interesów i honoru Francyi. Na 17 członków opozycyi, 15 oświadczyło się za ultra-pokojem, (Thiers mówił za tem lecz nie głosował), kiedy rząd mówiąc o pokoju, dla zneutralizowania opozycyi i uspokojenia giełdy, pokazuje, że gotów jest w potrzebie prowadzić wojnę. Taka jest dzisiaj sytuacya. Orleaniści, legitymiści i republikanie, idąc drogą stronniczą, walczą o utrzymanie pokoju, w przekonaniu, że ten pokój zwali cesarstwo. Różnicę w opozycyi tworzą tak zwani „progresiści", reprezentowani przez szanownych pp. Gueroult i Havin, ludzie nie szukający zwalenia cesarstwa, lecz pragnący dobrego poprowadzenia polityki narodowej Francyi. Ci panowie odłączyli się od opozycyi i wystawili śmiało w Izbie, że są za niekrępowaniem rąk rządu za pomocą ograniczenia sumy bonów skarbowych, że są za popieraniem Polski, choćby miało przyjść do wojny. P. Pelletan nie przyłączył się do nich, choć ogłosił broszurę za Polską i choć w ostatnich wyborach exploatował tytuł naszego przyjaciela. W tem co się stało, widzimy dla nas nową skazówkę i naukę. Podnosząc lub przydusząc sprawę Polski, opozycya ma zamiar zwalenia tronu i osłabienia Francyi, kiedy jej interesem jest aby Francya była spokojną wewnątrz a potężną i działającą na zewnątrz. Opozycya 15tu, pomimo sprzeciwiania się Thiersa, myśli zrobić *pro decore* dodatek do adresu, tak zwany sympatyczny dla Polski, ale karmienie nas taką sympatyą prowadzi już do śmiertelnej niestrawności. Dobrze wypróbowani, my stojemy dziś po stronie tych, którzy przynajmniej przed wojną się niewzdrygają. Thiers powie długą mowę z okazyi adresu. Przygotujmy się na nowe ciosy i na oględność odpowiedzi pana Rouher.

Z mów pp. de Boissy, Larochejacquelein i Dupin, mianych w senacie, a pochwalonych przez dzienniki rosyjskie, tylko ostatnia wywarła niejaki effekt i zachwiała opinią, ale list ks. Czartoryskiego zbił godnie i zupełnie wszystkie jej kłamstwa. Ks. Władysław Czartoryski reprezentuje dobrze politykę narodową. Okropności rosyjskie i mowy senackie wywołują oburzenie, nawet w teatrach. Na tragedyi „Electre" dawanej w Odeonie, publiczność daje żywe oklaski wierszom:

Faut-il trahir les miens, outrager un cercueil?
Defendent-ils aussi que l'on porte le deuil?

Rząd potrzebujący, aby opinia wierzyła w pokój, mówi ciągle o kongresie, nie już powszechnym lecz częściowem, tj. bez Anglii. Wiadomo, że p. Drouyn de Lhuys zaproponował ten kongres w cyrkularzu z d. 8 t. m. i że cyrkularz ten nie został zakomunikowany lordowi Russell przez ks. de la Tour d'Auvergne. Zaczynają przychodzić odpowiedzi na cyrkularz. Dania, Włochy i Szwecya oświadczyły się już za, Prusy i Austrya odpowiedziały dwuznacznie, domagając się nietylko programu, lecz projektu decyzyi, a Rosya jeszcze deliberuje. Stanie się znowu co dawniej: demokracya monarsza oświadczy się za, a arystokracya monarsza przeciw kongresowi. Napoleon III będzie mógł ostatecznie liczyć na samą demokracyą monarszą. Arystokracya monarsza jest przeciw niemu i trzyma się w gotowości do koalicyi, przypominającej rok 1841. Napoleon III nie jest Thiersem, który r. 1841 upadł przed koalicyą; opinia spodziewa się po nim czegoś lepszego, ale każdy się pyta co można zrobić z demokracyą monarszą, przypuszczając, że odosobnienie Anglii jej nie sparaliżuje. Jest to dziś kwestya przeważna. Mallebranche mówił niegdyś: „Oh! gdyby monarchowie wiedzieli jak rzeczy prawe a trudne są łatwe". Czy o tem jest przekonany Napoleon III?

Materyałów zapalnych jest zbyt wiele w Europie, a najwięcej zbiera się ich z okazyi sprawy szlezwickiej. W tej sprawie Cesarz trzyma się środkowo i czeka. Księciu Reuss, posłańcowi ks. Augustenburgskiego, oświadczył, iż jest między współczuciem dla Danii dawnej sprzymierzeńczyni Francyi, a uszanowaniem dla zasady narodowości.

Nikt tu nic nie wie jaki kierunek polityczny weźmie Cesarz, od którego, jak to wyznał Thiers, zależy pokój lub wojna europejska. Giełda widzi to wojnę, to pokój i czeka jak wszyscy inni. Jak dotąd zdradził się tylko, co szczęściem nieraz mu się zdarza, król Wiktor Emanuel. Napisał on do księcia Humberta, swego syna te wyrazy: „Miej cierpliwość, na wiosnę dam ci czynną komendę".

Mémorial Diplomatique widzi zawsze kongres, rozumie się z uwzględnieniem traktatów z r. 1815, rachuje zawsze na związanie się Francyi z Austryą i zapewnia, że Arcyks. Maksymilian uda się wkrótce do Meksyku.

Z korzyścią jest dla Francyi, że się pogodziła z federalistami, za pomocą których może w potrzebie zneutralizować Anglię. Była to naturalna polityka francuska. Za rozdziałem Stanów Zjednoczonych mogła być sama Anglia.

Wszystkie dzienniki francuskie wystąpiły w obronie księdza Mackiewicza, tego prawdziwego bohatera Polski. Domagają się one, aby Rosya postąpiła z nim jak z jeńcem wojennym, ale niestety, wołania ich będą zapewne nadaremne.

Hr. Segur d'Aguesseau wydał w broszurze mowę, którą miał w Senacie. Toż samo uczyni p. Bonjean. Komitet francusko-polski zawezwał w czułych wyrazach o składki na powstańców.

Kraków 31 grudnia. Ministeryum stanu rozporządzeniem z d. 11 grudnia przekazało sprawy gimnazyalne wszystkich gimnazyów w krakowskim obrębie rządowym (w Galicyi zachodniej) krakowskiej Komisyi namiestniczej w tym zakresie, w jakim te sprawy należały do władzy naczelnej krajowej. Rozporządzenie to obowiązuje od 1go stycznia 1864.

— Sąd wyższy w Krakowie nadał oficyałowi swemu Sewerynowi Przybylskiemu opróżnioną posadę adjunkta akt hipotecznych.

— Zamianowany w dniu 30 października 1863 adwokatem w Krakowie Dr Andrzej Rydzowski, złożył w dniu 14 grudnia przysięgę i objął swoje obowiązki.

— Namiestnictwo galicyjskie zamianowało oficyała Ignacego Słońskiego adjunktem kancelaryi namiestnictwa, akcesistów Jana Tarnawskiego i hr. Ludwika Dębickiego oficyałami, dyurnistów Klemensa Repuszyńskiego i Wilhelma Jenatschke akcesistami namiestnictwa.

Wiedeń 30 grudnia. *Ostdeutsche Post* zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki, jakoby minister stanu przedłożył był na posłuchaniu czwartkowym gotowy program rozwiązania wewnętrznych politycznych spraw. Zarazem oświadcza ten dziennik, że odroczenie kryzys ministeryalnej poniekąd sama przez się nastąpiła bez poprzedniego jakiegokolwiek pogodzenia się pod względem zasad, bez programu tak czegoś podobnego, w ogóle bez zmiany politycznego położenia. Rzecz stoi na tym samym punkcie, na którym stała przed czterema tygodniami, a kto wie, czy jeszcze dłuższy czas nie pozostanie w tem samem stadyum, w którem dziś się znajduje. Potem daje *Ostdpost* do zrozumienia, że wina ciąży na Węgrach; albowiem usposobienie w Węgrzech jest tego rodzaju, że tak dyplom październikowy, jako i patent z lutego nie mogą liczyć ani na jednego człowieka, któryby tam ma wpływy, i któryby miał choćby tylko odwagę wystąpić pod ich sztandarem. Klucz do sytuacyi ma w rękach swych Deak, ale i on tylko tak długo, póki obstaje zatem, co wyrzekł adres z 1861. W końcu ustępstwo ze strony węgierskiej zależeć będzie od stanowiska, jakie Austrya zajmie w obec ogólnej sytuacyi.

Presse zaś mówiąc w artykule wstępnym o tym samym przedmiocie utrzymuje, że posłuchanie p. Schmerlinga u CesarzaJmci, o którego treści niczego się ten dziennik nie dowiedział, poprzedziło oświadczenie pomiędzy ministrami Rechbergiem i Schmerlingiem, którzy się na to zgodzili, aby teraz znów wziąść się do przeprowadzenia konstytucyi w Węgrzech. Z tem łączy *Presse* wiadomości, że podróż Cesarstwa do Węgier nastąpi w początkach lutego.

— W Peszcie wyszła nowa broszura mająca za przedmiot załatwienie sprawy węgierskiej. Zajmuje się ona „szczegółowem rozwiązaniem kwestyj organizacyjnych i stanowi p e n d a n t do broszury pod tytułem: „Nie słów lecz czynów." Autorem jej jest Ludwik Kovacs, były-redaktor dziennika *Fürggetten*. Dziennik ten zaś oświadcza, że broszura ta wyszła z natchnienia węgierskiego nadwornego kanclerza.

— JCMość nadał pismem gabinetowem z 25go grudnia Fmp. i dowódzcy 5go korpusu baronowi Alfredowi Henikstein godność rzeczywistego tajnego radzcy z uwolnieniem od opłaty.

— Podług dzienników wiedeńskich wyniesiony został minister sprawiedliwości Dr Hein jako kawaler orderu korony żelaznej do stanu szlacheckiego monarchii.

— W tych dniach odbyła się w kościele Benedyktynów wiedeńskich uroczystość na której nuncyusz papieski arcybiskup Falcinelli włożył na biskupa Litwinowicza paliusz arcybiskupa i metropolity. *Ostr. Ztg* zaprzecza pogłosce jakoby nuncyusz miał się udać do Lwowa.

Królestwo Polskie.

Minister spraw wewnętrznych w Petersburgu wydał pod d. 5 (17) listopada 1863 okólnik do L. 190 do gubernatorów cywilnych w cesarstwie, w moc którego osoby skazane do wywiezienia w głąb Rosyi, po odbyciu nałożonej na nie kary nie będą zwrócone do ojczystych progów swoich, lecz mają iść na osiedlenie jako robotnicy na dobra skarbowe. To zamienienie kary czasowej na dożywotnią jest najwymowniejszym dowodem, iż rząd depce wszelkie zasady sprawiedliwości, a zarazem, iż idzie mu o wyludnienie ziem polskich. Okólnik ten brzmi następnie:

„Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskami komitetu zachodniego, na skutek mojego przedstawienia, wywołanego staraniami głównego Naczelnika północno-zachodniego kraju, w dniu 26 września najwyżej rozkazać raczył: wszystkie osoby wysyłane z zachodnich gubernij za polityczne nieporządki do rot aresztanckich zostających pod zwierzchnością władz cywilnych w głębi cesarstwa, po upływie terminu wycierpienia kary, nie zwracając ich na powrót do zachodniego kraju, przenosić na stałe mieszkanie do dóbr rządowych, w oddalonych guberniach cesarstwa z wyjątkiem sybirskich.

„Zawiadamiając JW. Pana o takowem najwyższem rozporządzeniu, upraszam najpokorniej, ażeby w przypadku znajdowania się w rotach aresztanckich władz cywilnych, powierzonej waszemu zarządowi gubernii, wysyłanych do zachodniego kraju buntowników, w miarę zbliżania się terminu do trzymania ich w rotach, udzielali ministeryum spraw wewnętrznych, nie później jak przed pół rokiem do zupełnego ukończenia terminu, szczegółowe listy, dla stósownego zniesienia się z ministeryum dóbr Państwa, o przesiedlenie ich na grunta rządowe, zgodnie z najwyższą wolą."

— Donosiliśmy już o usiłowaniach zbierania adresu w Królestwie kongresowem pod naciskiem i przymusem. *Dziennik Poznański* ogłasza w tym względzie w liście z Wielunia odpis nakazu, jakoteż odpis samego adresu:

„W Wieluniu dnia 3 (15) grudnia 1863 r. Naczelnik powiatu wieluńskiego do wójtów gmin i burmistrzów miast.

„Naczelnik wojenny powiatu wieluńskiego wielmożny pułkownik Żełtuchin, wezwawszy na dzień dzisiejszy do siebie zamieszkałe w okolicach miasta Wielunia duchowieństwo, obywateli ziemskich i osiadłych w temże mieście mieszkańców, i wystawiwszy im smutne klęski i nieszczęścia, jakie od kilku miesięcy Królestwo Polskie dotykają, a zarazem wykazawszy dwa tylko środki zapobieżenia nadal temu zgubnemu położeniu kraju, to jest: albo dalszą surowszą jeszcze od dotychczasowej represyą, lub też zaniesienie do podnóżka tronu błagalnego wierno-poddańczego adresu, pozostawił zgromadzonym osobom wolność oczekiwania na dalsze wypadki losu, lub też przedstawienie do wiedzy i łaski Najjaśniejszego Pana adresu o przebaczenie winy za przeszłość i najmiłościwszą ojcowską opiekę Jego Cesarsko-Królewskiej Mości na przyszłość. W skutek tego zgromadzeni przygotowany adres o jakim mowa podpisawszy, upraszali naczelnika wojennego powiatu wieluńskiego o poniesienie onego właściwą koleją do wiedzy i najmiłościwszego przyjęcia Najjaś. Panu. Naczelnik wojenny zakomunikował mi kopią rzeczonego adresu z zamieszczonemi na nim podpisami, celem przesłania onego prezydentowi miasta Częstochowy, wójtom gmin i burmistrzom miast z poleceniem, aby ci o zaniesionym adresie niezwłocznie zawiadomili wszystkich mieszkańców w obrębie ich administracyi zostających i przyjmowali od nich podpisy do podanego adresu, o ile wzmiankowani mieszkańcy takowe składać są chętni. Podpisy takowe mają być w każdej gminie na oddzielnym arkuszu lub na kilku, jeżeli jeden arkusz nie wystarczy, zamieszczane i nadesłane najpóźniej do dnia 19 (31) grudnia bezpośrednio naczelnikowi wojennemu powiatu wieluńskiego, a to w tym celu, iżby takowe dołączone być mogły do podanego już adresu. O tem wszystkiem zawiadamiając prezydenta, wójta gminy i burmistrza miasta i przesyłając w odpisie wiernopoddańczy adres z podpisami na zasadzie udzielonej mi przez JW. gubernatora cywilnego warszawskiego informacyi z dnia 28 listopada (10 grudnia) r. b. Nr. 56, polecam .... ścisłe i śpieszne wykonanie powyższego zarządzenia pod surową odpowiedzialnością za niedokładność lub opóźnienie. (podp.) *Szmidecki*, sekretarz powiatu."

Kopia.

„Najjaśniejszy Panie!
Najmiłościwszy cesarzu i królu!

Klęski i nieszczęścia, jakich kraj nasz od kilku miesięcy doznaje, przez Twoje tylko nieograniczone miłosierdzie Najjaśniejszy Panie uchylone być mogą, i Królestwo Polskie jedynie mądrością Twoją kierowane wrócić może do tego stanu, w jakim je teraźniejsze burzliwe wypadki zastały.

Przekonani o tem z głębi serca, my mieszkańcy wszystkich stanów powiatu wieluńskiego, korząc się u stóp Twego Majestatu, błagamy Cię Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, o wspaniałomyślne darowanie nam winy za przeszłość, i przypuszczenie nas nadal do tych łask, jakiemi cieszą się poddani innych krajów obszernego państwa pod opieką Twoją zostających. Niniejszy błagalny adres składamy u podnóżka Tronu Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości jako wyznanie naszej wierno-poddańczej uległości." Tu następują własnoręczne podpisy.

Niemcy.

Wiener Zeitung podaje depeszę z Frankfurtu z dnia 28go grudnia zawierającą wniosek Austryi i Prus złożony na posiedzeniu Zgromadzenia związkowego osnowy następującej:

Wysokie Zgromadzenie związkowe stwierdziło już przez swe postanowienie z d. 9 lipca b. r., że rząd duński przyjęte zobowiązanie niewcielania księstwa Szlezwiku do właściwego królestwa Duńskiego i nieprzedsiębrania żadnych kroków do tego zmierzających, naruszył przez ogłoszenie swe z 30 marca. Na przypadek gdyby Dania opierała się przy tem naruszeniu prawa, zastrzegł sobie zarząd Związku użycie wszelkich właściwych środków do urzeczywistnienia praw uzyskanych przez Związek względem Szlezwiku i zapewnionych ugodą międzynarodową.

Dwór kopenhagski odjął wprawdzie moc prawną wspomnianemu rozporządzeniu. Stało się to jednak dopiero wtenczas, gdy to rozporządzenie cel swój już osiągnęło i gdy dla Danii i Szlezwiku nowa ustawa zasadnicza wydaną została, która faktycznie wyrównywa wcieleniu księstwa do monarchii duńskiej. Ustawa ta mimo natarczywych odradzań ze strony mocarstw niemieckich, uzyskała przecież na d. 18go listopada sankcyą królewską; zastosowane do tej ustawy prawo wyborcze zostało właśnie ogłoszonem w Szlezwiku a dzień 1go stycznia 1864 roku naznaczony jako termin do wejścia w życie nowej ustawy.

Zdaniem więc najwyższych rządów Austryi i Prus zmusza królewsko duński rząd przez swe nieprawne postępowanie Związek niemiecki do użycia rozporządzalnych środków, na mocy wspomnionego zastrzeżenia, aby prawom, które mu przysługują przeciw Danii ze względu na Szlezwik, tem samem na polu międzynarodowem, należne zadosyćuczynienie zapewnić.

Austrya i Prusy stawiają zatem wniosek:

Wysoki Związek niemiecki raczy wystosować do kr. duńskiego rządu wezwanie, aby tenże ustawy zasadniczej z 18 listopada względem ks. Szlezwiku w życie nie wprowadzał, lecz takową stanowczo zniósł, a do tego żądania raczy Wysoki Związek dołączyć oświadczenie, że w razie wzbraniania się Związek niemiecki w poczuciu swego prawa i godności musiałby użyć potrzebnych środków, aby w obsadzeniu wojskowem księstwa Szlezwiku miał rękojmią wypełnienia swych sprawiedliwych żądań.

Rozumie się samo przez się, że przyjęcie powyższego wniosku w niczem nie zmieniałoby skutku zastrzeżenia przy sposobności uchwały związkowej 7 grudnia wypowiedzianego względem prawnego rozpoznania prawa następstwa.

Posłowie Austryacki i Pruski w końcu wniosą co następuje: Wysokie Związkowe Zgromadzenie raczy rozkazać wydziałowi wojskowemu, aby bezzwłocznie zaproponował w tym celu potrzebne zarządzenia ażeby siły wojskowe, które na wypadek obsadzenia księstwa Szlezwiku Związkowi potrzebne by były do rozporządzenia, uzupełnione zostały przez ściągnienie oddziałów 7 i 8 jakoteż i dalszych kontyngensów 9 i 10 korpusu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31go grudnia. Cicho dzisiaj kończy się rok 1863. Zaledwie w rodzinnych kółkach gdzieniegdzie obchodzą zamknięcie roku, wróżąc sobie przyszłego w lepszych i przyjaźniejszych okolicznościach. W całem mieście panuje dziś wieczorem taki spokój, że gdyby cudzoziemiec nagle tu przybył, mniemałby, że to miasto Trapistów.

— Jeszcze w d. 19go października zabrano pocztę idącą od granicy galicyjskiej do Radomia, zapewne z Michałowic, drogą na Kielce, a między innemi znajdował się tam pakiet z Krakowa wysłany 17go t. m. do konsulatu austryackiego w Warszawie, a w nim oprócz korespondencyj, było 41 pasportów wydanych przez Komisyę namiestniczą w Krakowie dla poddanych austryackich. C. k. władze mają polecone czuwać bacznie na te pasporta, gdyby się który z nich pojawił.

— Od niejakiego czasu głoszą dzienniki, że Cesarzowa Francuzów zabezpieczyła życie swoje na 5 milionów franków, na rzecz syna swego; nie wszystkie jednak warunki tego zabezpieczenia są znane publiczności. Pierwotne żądanie jej było adresowane do paryzkiego towarzystwa „Nationale", które przyjęło zabezpieczenie na 2 miliony. Z tego zatrzymało połowę dla siebie, a to 200,000 na własny rachunek, a resztę dla zabezpieczenia siebie w innych znów towarzystwach. 500,000 fr. przyjęła „Compagnie générale", a z tego tylko 100,000 na własny rachunek. Prawie wszystkie większe angielskie stowarzyszenia zabezpieczeń na życie przyjęły asekuracyę udziałową towarzystw francuskich. Z niemieckich „Germania" w Szczecinie wzięła za 100,000 fr., ale z tego tylko 10,000 tal. na siebie, gdyż niewolno jej podejmować większych przedsiębiorstw na własny rachunek; z resztującą więc sumą zabezpieczyła się w innych towarzystwach. „Germania" żąda jednak podobno jeszcze 200,000 fr., chcąc niemi obdzielić inne towarzystwa niemieckie. Żądanie cesarzowej Eugenii podpisanem jest również przez Cesarza Napoleona jako męża, jak tego prawo wymaga. Świadectwo lekarskie wystawione jest przez lekarza Rayera, członka akademii, i stwierdza, że osoba zabezpieczająca się liczy lat 37½ i znajduje się w stanie zupełnie zdrowym. Dla tego też zabezpieczenie przyjętem wszędzie zostało za stosunkowo niską opłatą.

— Jutro w piątek dnia 1go stycznia (*Święto*), Nowy Rok, Ś. Emanuela i Ś. Almacha; w sobotę dnia 2go stycznia, Ś. Makarego i S. Martyny.

Ostatnie Wiadomości.

Altona 30 grudnia. Jenerał Hake (saski) udał się dziś ze swoim sztabem do Nortorf; przednie straże wojsk związkowych stoją pod Hohenstedt. Jutro ma nastąpić zajęcie sześciu wsi holsztyńskich, wcielonych do Szlezwiku. Szaniec przedmostowy przy Friedrichstadt opuścili już Duńczycy. W Rendsburgu gotują się do wyjścia.

Kassel 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu stanów Otker i spólnicy wnieśli, aby upraszać rząd o wzięcie udziału w pożyczce księcia Fryderyka w wysokości ćwierć miliona złr. i o popieranie o ile można zaciągu ochotników w mające się urządzić wojsko szlezwicko-holsztyńskie. Wniosek przekazany będzie wydziałowi adresowemu dla jak najspieszniejszego zdania sprawy.

Frankfurt 30 grudnia. (*Pr.*) Francya przystała już na uznanie, iż traktat londyński może uledz rewizyi.

Hamburg 30 grudnia. (*Ll.*) Szaniec przedmostowy pod Friedrichstadt wysadzony został w powietrze.

Hamburg 30 grudnia (*Ll.*) Oxholm miał polecenie złożenia ministeryum. Starania jego z Reventlow-Criminilem i Moltke niepowiodły się.

Hamburg 30 grudnia. (*Pr.*) Potwierdza się wiadomość, że Monrad podjął się utworzyć gabinet. Król Chrystyan udaje się za kilka dni do Szlezwiku, podobno do Flensburga. Monrad porozumiewał się z ministrem Andrae; Blumne odmówił dla późnego wieku swego; Sponnek pozostaje na posadzie swojej w Atenach. Mocarstwa niemieckie zaproponowały w Kopenhadze jako rozwiązanie: wspólność stanów dla Szlezwiku i Holsztynu, i unią personalna księstw z Danią.

Paryż 30 grudnia. (*Ll.*) Donoszą z Petersburga, że bar. Kisielew otrzymał rozkaz objęcia czynności swych poselskich jak najśpieszniej w Rzymie, a Orłow w Bruxelli. Posiłki żądane przez jen. Montebello mają jutro odpłynąć do Rzymu. Ks. Napoleon zaproszony do Turynu, udaje się tam w styczniu.

Tryest 30 grudnia. (*Ll.*) *Italie* zapewnia, że manifesta węgierskie pochodzą wprost od Kossutha. Dzienniki turyńskie mówią o znacznem wzmocnieniu wojsk austryackich na granicy.

Wzmiankowany wczoraj rozkaz Namiestnika Królestwa Polskiego z d. 27go b. m. ustanawia naczelny rząd policyjny nad Królestwem Polskiem w osobie jenerała policmajstra. Ten podlegać ma bezpośrednio Namiestnikowi; pod jego zawiadywanie przechodzi oddzielna kancelarya stanu wojennego. Sprawy policyjne należące dotąd do Komisyi spraw wewnętrznych jakoteż wszystkie urzędy policyjne, przechodzą pod zarząd owego policmajstra naczelnego. Władza policyjna należeć ma po guberniach i powiatach do naczelników oddziałów wojskowych podlegających pod względem policyjnym policmajstrowi. Cywilni naczelnicy tak gubernialni jak powiatowi mają podlegać naczelnikom wojennym. Do jenerał-policmajstra należy wszelka władza policyjno-politycznéj natury, mająca służyć przedewszystkiem do stłumienia powstania i jego środków i źródeł. W jego osobie skupiają się wszystkie czynności wyższéj policyi a oraz policyi wojennéj.

Policya warszawska ogłasza, iż sprawca zamachu na życie majora Rothkircha, został przytrzymany w d. 27 grudnia. Gdy zamach ten nastąpił 22go, a *Gazeta Policyjna* nie nadmienia, jakim sposobem schwytanie nastąpiło, przeto nie można nie podejrzywać schwytania istotnego sprawcy. Sprawcą owym ma być 20-letni szewczyk Feliks Szyndler.

Jak donoszą, w ostatnich dniach aresztowano w Warszawie znaczną liczbę osób, a między innemi księgarza p. Polaka, przytém odbyto rewizyę w drukarni braci Hindemitów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Stutgart 31 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister Hügel oświadczył: Rząd uważa się za uwolnionego od zobowiązań przyjętych na siebie przez przystąpienie do traktatu londyńskiego, poczytuje ks. Augustenburgskiego za uprawnionego spadkobiercę, i w tym duchu dał stanowcze polecenie posłowi swemu przy Związku niemieckim. Między Wirtembergią, Bawaryą i Saksonią panuje zupełna zgodność.

Z powodu święta uroczystego następny numer „*Chwili*" wyjdzie w niedzielę dnia 3 stycznia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 31 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	391	385
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84	83
Srebro nowe . . . . złr.	117½	116½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 80	9 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 50	9 35
Dukaty holenderskie ważne . „	5 66	5 56
„ austryackie . . . . . „	5 66	5 56
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 —	74 —
„ „ „ stare „ „	78 25	77 25
Obligacye indemn. z kuponami „	72⅔—	71⅔—
Akcye kolei gal. bez kup.	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94¾—	93¾—

Wiedeń 31 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narodowa	80	10
Akcye banku narodowego wied.	785	—
„ banku kredytowego . .	183	80
Losy 5% z r. 1860	93	5
Srebro	117	50
Londyn, 10 funt szterl.	118	25
Dukat pojedynczy	5	66

Wiedeń 30 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 20	68 —
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 60	72 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	93 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 80	85 50
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 50	92 25
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 90	92 80
Bilety rentowe Como.	20 25	19 75
Losy Zakładu kredytowego . .	141 50	141 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	787 —	785 —
„ zakładu kredytowego . .	183 70	183 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1735	1733
„ „ rządowéj.	186 50	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 50	137 50
„ „ Pardubickiéj	127 80	127 70
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj	198 50	197 50
Kursa zagran. (3 miesięczne) Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 5	100 75	100 25
Berlin 100 talar. 4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 5	100 75	100 25
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 6	89 —	88 75
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 6	118 —	117 50
Paryż 100 franków . . . 7	46 60	46 40
Waluty:		
Cesarskie korony	16 35	16 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 65	5 63
„ „ obrączkowe . .	5 65	5 63
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 46	9 44
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory.	9 80	9 75
Suwereny angielskie.	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 80	9 75
Srebro	118 50	117 —
„ kupony	118 50	117 —
Talary związkowe.	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78½	1 77½

Lwów 29 Grudnia	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 59½	5 55½
„ austryacki	5 60½	5 56½
Półimperyał rosyjski	9 75	9 55
Rubel rosyjski.	1 85	1 82½
Talar pruski.	1 79	1 76½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	72 83	71 95
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 50	75 62
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 10	71 10
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 85	79 85
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 25	197 25

Warszawa 29 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	80 1	79 51
kupon . . . „	—	— 98⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	14 25⅚	14 19⅚
kupon	—	— 1⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	70 75	70 —
„ „ „ warszaw.-bydgos.	80 25	79 75

Wrocław 30 Grudnia	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅕	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
„ Listy zastawne	—	80¾
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 29 Grudnia.		
Renta 3%.	66	40

Londyn 29 Grudnia	
Konsole	91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 6.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 30 do 31 Grudnia 1863.

HOTEL SASKI. Konrad Złowodzki z Oświęcima. Ludw hr. Dębicki, Karol Korngold z Warszawy. Ksiądz Wojciech Sierakowski, Władysław Brzozowski, Kazim. Kropiwnicki, Antoni Szański z Lublina. Stanisław Linowski z Królestwa.

Wyjechali: Antoni Uhnia, Karol Sękowski do Galicyi. Marya Rozciszewska, Hr. Ludwik Dębicki, Jan Dembiński, Ks. Antoni Bigomski, Miss Eleonora Borry Size do Warszawy. Juliusz Boski.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Czasopisma

wszystkie, wychodzące w kraju jakotéż i za granicą, przez Księgarnię ***Juliusza Wildta*** w KRAKOWIE, prenumerować można. (3542-2-3)

W handlu

J. N. WALTERA

rozpoczyna się

wyprzedaż towarów

po cenach umiarkowanych

z dniem 1 Stycznia 1864. (2-1-24)

STAN

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia

w Krakowie — dnia 31 Października 1863 r.*)

Przeniesienie wartości zabezpieczonych z r. 1862 33,813.877 złr.		
Od 1 maja do 31 października 1863 wydano po strąceniu ubezpieczeń unieważnionych lub przepisanych (storna), polic sztuk 13.514 w wartości zabezpieczonej	36,904.589 zł.	**70,718.466**
Za powyższe ubezpieczenia zebrano		
Zaliczki z przeniesienia z r. 1862 na pokrycie przeniesionych wartości 33,813.877 złr.	115.725 zł. 63 kr.	
Zaliczki za wartości zabezpieczone 36,904.589 zł.	326.201 zł. 68 kr.	**441,927.31** kr.
Przeniesiony fundusz rezerwowy z r. 1862	91.545 zł. 71 kr.	
Na fundusz rezerwowy zebrano za pierwsze półrocze 1863 r.	43,817 zł. 52 kr.	**135,363,23** kr.
Wypłacono wynagrodzeń za szkody od 1 maja do 31 października 1863 r.		193.569 33 kr.

H. Wodzicki. *W. Biesiadecki.* *H. Kieszkowski.*

E. Kandler, szef rachunkowości.

*) W przeszłych latach podany był stan Towarzystwa z dniem 24 listopada. Obecny, stosownie do polecenia Rady nadzorczej, jest wyciągiem z półrocznych rachunków z dniem 31 Października r. b. zamkniętych. (3555)

Ciągnienie dnia 2 Stycznia 1864.

Główna wygrana 250,000 złr.

PROMESS (3475--7)

NA

LOSY KREDYTOWE

po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel, dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy ***Alberta Mendelsburga*** w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciągnienie dnia 2 Stycznia 1864.

Główna wygrana 250,000 złr.

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ

do nabycia losów ósméj przez ck. Dyrekcyę dochodów loteryjnych zagwarantowanéj

Wielkiéj Loteryi

dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych.

W niéj wygrywa 4,118 trafnych, razem:

300.000

złotych walutą austr., a to:

pierwsza główna trafna 100,000 złtr.
druga dto dto 50,000 „
trzecia dto dto 20,000 „

tudzież: 1 trafna **10,000**, złt. — 1 na **5,000** złt. — 2 po **4,000** złt. — 3 po **3,000** złt. — 3 po **2,000** złt. — 5 po **1,000** złt. — 20 po **500** złt. — 40 po **200** złt. — 40 po **100** złt. — 2,000 wygranych Seryj po **20** złt. a 2,000 po **10** złt. w. a.

Ciągnienie nieodwołalnie: **dnia 9 Stycznia 1864.** | Cena losu: **3 złote wal. austr.**

Loterya rządowa nie prywatna. — Istnieje jeden tylko gatunek losów bez różnicy klas i jedna tylko cena onychże. — Każdy los gra w jednem tylko ciągnieniu na wszystkie wygrane. — Każdy los seryi wyciągnionéj może oprócz wygranéj na seryę przypadającéj, odnieść także i wielką wygranę. — Zaraz po ciągnieniu wydany będzie wykaz wygranych. — Czternaście dni po ciągnieniu nastąpi wypłata wygranych za przedłożeniem losów oryginalnych, w kasie loteryi w Wiedniu (Salzgries Nr. **20**), i potrąceniem prawem przepisanéj 5-procentowéj należytości od wygranych, przez co przylepianie znaczków stęplowych na losach wygrywających zaniechanem być ma. — Wszelkie wygrane, któreby w ciągu 6 miesięcy po ciągnieniu, przeto do dnia 9 Lipca 1864 r. z jakiegokolwiek bądź powodu nie były podniesione, przepadają wedle §. 9 programu gry na rzecz celów, dla których czysty dochód téj loteryi Najłaskawiéj jest przeznaczony.

Bliższe wiadomości zawiera drukowany program gry, znajdujący się u wszystkich organów sprzedaży, który do zakupionych losów załączonym będzie. (3553--2)

Od ck. Dyrekcyi dochodów loteryjnych w Wiedniu.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Z wielu budowli pozostałych z dawnych wieków w Krakowie, najwybitniéj dają się rozpoznać w katedrze na Wawelu trzy okresy budownictwa z trzema epokami Historyi polskiéj, jak w katedrze tak też i na Zamku królewskim czyli mieszkaniu królów polskich.

W zamku epoka Piastowska zniknęła — zdaje się z powodu przerabiań; epoka Jagiellońska czyli wzory okrągło-łukowe w drzwiach, oknach, tudzież w koronie od strony kościoła OO. Bernardynów dotąd istnieją; — z epoki elekcyjnéj wzory okrojów włoskich i francuzkich dotąd widzieć się dają. Lecz oprócz zabytków sztuki w tych pomnikach narodowych, znajdują się jeszcze takowe po wielu domach prywatnych, dawniejszych sięgające czasów.

Aby więc badaczom i technikom różnicę między epokami w dziejach sztuki architektoniki w Polsce przedstawić, zamierzyłem wydawać poszytami:

WZORY ARCHITEKTONICZNE Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

i to w ten sposób, aby obok dawniejszej był wzór epoki bliższej.

Wzory te mogą posłużyć do nowych utworów, zastósowanych do wymagań teraźniejszego wieku.

Poszyt pierwszy zawierać będzie cztery wzory.

Iszy wzór przedstawi jedne z trzech drzwi dolnych Pawilonu ku stronie katedry obróconego.

Okrój kamienny odrzwiów zdaje się być albo z końca panowania Piastów, albo początku Jagiellonów. Gzems nad drzwiami pochodzi z czasów elekcyjnych — jest więcej włoski. Same zaś drzwi z blachy żelaznej kutej mają ozdoby nożycami wycinane — mają orła polskiego z blachy, i pod nim koronę w kształcie wachlarza. Pasy krzyżujące się są kute i nitowane czyli spajane gwoździami, mającemi głowy różnych kształtów niezgrabnie młotem wykuwane.

IIgi Wzór okaże okrój kamiennych odrzwi na dole w głównym gmachu niedaleko bramy od strony Stradomia.

Okrój kamienny odrzwiów jest z bliższej epoki, i zdaje się sięgać epoki elekcyjnej. Autor czyli budowniczy, dający rysunek, starał się nadać ogólny okrój kamieniowi na wzór dawniejszy — lecz krój szczegółowy zamiast być głęboko wklęsły, jak używano za czasów Jagiellońskich — dany jest wypukło lekko wklęsły na sposób włoski. Wzór ten nie ma tej wydatnej piękności, jaką mają wzory z epoki dawniejszej.

Roboty szlusarskie a szczególniej liście i kwiaty są wprawdzie z blachy kutej, lecz nie wycinane tylko wgniatane na jedną formę. — Pasy krzyżujące się są równe — i zdaje się walcowane.

IIIci Wzór będzie stanowił okrój okna na Iszem piętrze od strony galeryi i jest z tegoż samego wieku co i drzwi pierwsze.

IVty okaże okrój okna na II piętrze i jest z czasów elekcyjnych.

Rysunki podane są według podziałki metrowéj 16 razy mniejsze od zwykłego metra. — Dla nakreślenia trudniejszych okrojów, podane są rysunki w ⅓ i w ¼ naturalnéj wielkości.

Wzory wykonywać się będą w Litografii „CZASU“ i pierwszy poszyt takowych wyjdzie w pierwszych dniach m. Lutego, który szanownym Prenumeratorom zamiejscowym natychmiast przesłany będzie.

Jeżeli znajdzie się dostateczna ilość przedpłaty, następne poszyty wydane będą w małych odstępach czasu kolejno po sobie.

Cena jednego poszytu złożonego z czterech kart wynosi: **w drodze przedpłaty 3 złr. w. a. — po wyjściu zaś podniesioną zostanie na 4 złr. w. a.**

Prenumerować można w **Krakowie:** w Biórze Administracyi „CHWILI“ i w „Wydawnictwie Dzieł katolickich.“

Kraków dnia 1 Stycznia 1864 r.

Ignacy Hercok,
Budowniczy rządowy b. Rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

(3556-1-)

Precz z Lekarstwami!

Wyborna Revalescière du Barry z Londynu uzdrawia bez lekarstw lub czyszczeń nerwy, żołądek, bóle kiszek i żołądka, płuca, suchoty, kaszel, dychawicę, wzburzenie, ból gardła, pęcherza, nerek, trzewiów, wątroby, błony śluzowej, mózg i krew. Corocznie 60,000 przypadków wyleczenia stawiającego opór wszelkim lekarstwom. Odpisy takowych mogą być przesyłane franco bezpłatnie na każde żądanie. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr. — Dom *Barry du Barry i Sp.* 77, Regent-street, Londyn; — 26, Place Vendôme, Paryż; — 12, Rue de L'Empereur, Bruksella; — 2 Via Oporto, Turyn; — Sprzedaje sie w Petersburgu u Tegelsten et Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe; — w Krakowie u Molędzińskiego; — w Tyflisie u Regnier. (3548-2-)

Potrzebnym jest:

Praktykant Cukierniczy,

rozumiejący po niemiecku, dobréj konduity, najwięcéj lat 15 mający.

Zgłosić się do Cukierni podpisanego

Antoni Masłowski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj N. 87. (3495--3)

!!!4 złr. Nagrody!!!

Zginęła Suczka



rasy angielskiéj, czarna mała z długiemi uszami, podpalana orzechowo pod gardłem i na dole łapek. Znalazca zechce się zgłosić do Hotelu Narodowego przy ulicy ś. Józefa pod N. 6, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (3584)

Maurycy Blau, młodszy

w Krakowie, Rynek L. 51,

i Jakób Epstein

we Lwowie, ulica śtej. Anny pod L. 357,

zajmują się podniesieniem nowych kuponów na obligacye indemnizacyjne krakowskie i lwowskie, oraz wypłatą takich kuponów i wymianą obligacyj krakowskich na lwowskie i odwrotnie za mierną prowizyę. (3333--9)

Komisyjne zlecenia na prowincyi

do zakupna wszelkich artykułów handlowych i przedmiotów do domowego użycia służących, uskutecznia czy to na pojedyńcze sztuki czy też na większe partye jak najlepiej i najtaniej i poleca się z tego względu P. T. panom kupcom i prywatnym

Ig. Brauner,
komisant i ajent w Wiedniu
Leopoldstadt kleine Ankergasse Nr. 10.

Listy franko. (3418-10-12)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2·20 w. a.
pół „ „ 1·10 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** ***A. Siedleckiego*** w Krakowie. (3472-3-)

Wieś do sprzedania

w obwodzie Tarnowskim,

w najlepszéj podolskiéj ziemi, z 593 morgów pola ornego. 150 morgów sianorzęci, 130 morgów starej dębiny, pastwisk 8 morgów i ogrodów 15 morgów, z murowanym domem mieszkalnym obszernym, najlepszemi budynkami i propinacyą do 800 złr. czyniącą. (3515--3)

Bliższą wiadomość udziela Wny Reyzner Szczęsny, adwokat krajowy w Tarnopolu.

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

W Sobotę dnia 2 Stycznia 1864.

STAROSTA Wieluński

czyli

SZWEDZI W POLSCE.

Dramat w 5 aktach, oryginalnie przez Leopolda hr. Starzeńskiego napisany.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*